Wydanie AB

Cena egz. 15 gr.

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie we Lwowie (z dostawą) i na prowincji . 4·— zł. bez dostawy . 3·75 zł. Zagranicą . 7·50 zł. Zmiana adr. . 0·50 zł. P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Redakcja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 262-42, 262-43
Administracja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 274-44
Kantor ogłoszeń i prenumerat: ul. Bielowskiego l. 3 tel. 240-42

Rok II. | Lwów, sobota 22 lutego 1936 r. | Nr. 53

Nie będzie gwałtownej reformy oświaty

Warszawa, 21. 2. (Tel. wł. — K). Dzisiejsze plenarne posiedzenie Sejmu poświęcone było debacie szczegółowej nad preliminarzem budżetowym Min. Wyznań Rel. i Ośw. Publ.

Referent budżetu tego resortu pos. Pochmarski po szczegółowej analizie preliminarza zobrazował ciężką sytuację na terenie szkolnictwa specjalnie powszechnego i przeciwstawił się twierdzeniu, jakoby przyczyną tej sytuacji była przedewszystkiem reforma ustroju. Zwrócił on uwagę, że być może wyznaczono za mały okres na dokonanie tej reformy.

Po omówieniu sprawy programów i metod nauki, oraz podręczników, referent wspomniał o sytuacji nauczyciela, podkreślając jego wielkie zasługi w dziele szerzenia oświaty. Dalej wspomniał, że poważna część uzyskanej podwyżki budżetu będzie przyznana na kredyty, związane z awansem automatycznym nauczycieli.

Referent zastanawiał się bliżej nad zagadnieniem szkół powszechnych, zwracając uwagę, że spadek wydatków państwa i samorządów na budowę szkół jest groźny, oraz stanął na stanowisku, że państwo musi przyjść konkretnie z pomocą, dostarczając np. na budowę szkół budulec drzewny z lasów państwowych. Należy też usunąć przepisy, które formalistyką utrudniają ochotniczą budowę szkół.

Wobec wielkiego znaczenia wychowawczego sztuki, referent sugeruje myśl przywrócenia departamentu sztuki, który objąłby radjo, film, teatr i inne dziedziny.

Kończąc swe wywody, referent podniósł apel posła Żeligowskiego, który nawoływał w komisji do wychowania bardziej idealistycznego. Życie samodzielne młodzieży, książka i sztuka, powinny być, zdaniem referenta, czynnym elementem. Obok tego wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe zarówno młodzieży, jak i szerszego ogółu, powinno przeniknąć obywateli rycerskich duchem.

Po przemówieniu referenta, Min. W. R. i O. P. prof. Świętosławski wygłosił dłuższe przemówienie programowe

NIE BĘDZIE GWAŁTOWNYCH ZMIAN

Następnie p. Minister określił swe stanowisko wobec resortu, który objął niedawno i zaznaczył, że racja stanu wymaga, aby w należyty sposób ocenić i wykorzystać wszystkie wysiłki, prace i posunięcia poprzedników, które wniosły nowe, trwałe elementy do życia państwowego. P. Minister realizować będzie z całą skrupulatnością reformę szkolną, zakrojoną na wielką skalę, przestrzegając ustaw, które stanowią obecnie podstawę prawną na tym odcinku. Nie będzie zbyt pospiesznych zmian tam, gdzie weszły świeżo w życie nowe ustawy, a przedewszystkiem w szkołach akademickich. Chodzi nietylko o należyte przygotowanie fachowe młodzieży, o rozkwit badań naukowych i przygotowanie młodych pracowników naukowych, ale również o utrzymanie ładu i porządku w uczelniach akademickich.

Jeśli chodzi o metodę pracy, p. Minister opierać się będzie na konsekwentnie przeprowadzonej zasadzie, że każdy prowadzący samodzielną pracę, ponosić musi za nią pełną odpowiedzialność.

Młodzież dzisiejsza przygotowywać się winna do przyszłej służby dla państwa i z należną pogodą ducha ponieść te ofiary, które w rozwoju przeznaczeń naszej ojczyzny spaść na nią musiały. Wraz z przyjęciem tych linij wytycznej na ministerstwo spadają wielkie obowiązki. Pracując harmonijnie z innemi resortami, dążyć będziemy do tego, aby w związku z geograficznemi i strukturalnemi osobliwościami naszego państwa stworzyć na wszystkich jego połaciach mocne i zwarte ośrodki polskiej kultury narodowej, dostosowane do charakteru danej części kraju. Na terenach zamieszkałych przez ludność mieszaną, z rozwojem życia kulturalnego polskiego rozwijać się będzie równocześnie życie kulturalne innych narodowości.

Troska o szkołę i nauczyciela

Sytuacja, w jakiej znalazło się ostatnio szkolnictwo powszechne, musi wywołać poważne zaniepokojenie nietylko z punktu widzenia naszej przyszłości kulturalnej, ale także realnych interesów obrony państwa. Za jeden z pierwszych obowiązków społecznych, p. Minister uważa dążenie do tego, by każde dziecko znalazło się w szkole i szkołę tę skutecznie ukończyć mogło. W tym kierunku poszedł wniosek rządowy, przyjęty przez komisję, o powiększenie budżetu Ministerstwa o 7 miljonów 800 tysięcy.

Troskę o szkołę powszechną musimy łączyć bezpośrednio z troską o byt jej pracownika-nauczyciela, zdając sobie sprawę z wielkiego kapitału wartości, jakie wnosi w nasze życie społeczne nauczyciel, pracujący w najprymitywniejszych nieraz warunkach. Doniosłość tego zagadnienia doceniana jest w całej rozciągłości przez rząd, czego wyrazem jest utrzymanie awansu automatycznego.

Realizacja ustawy ustrojowej w zakresie szkolnictwa powszechnego postępuje konsekwentnie naprzód. Publiczne szkolnictwo powszechne pod względem organizacji, programu i poziomu winno nietylko zapewniać szerokim masom społecznym niezbędne minimum przygotowania do życia obywatelskiego, ale także dawać możność dzieciom odpowiednio uzdolnionym przejścia do szkół wyższych stopni — do akademickich włącznie. Ministerstwo dołoży wszelkich starań, aby pobudzić czynniki społeczne do intensywnej pomocy w tym względzie, zagadnieniem bowiem doniosłej wagi państwowej jest należyte wykorzystanie wszystkich jednostek uzdolnionych i umożliwienie im osiągnięcia najwyższego poziomu wykształcenia.

Zagadnienie szkół średnich

Przechodząc do zagadnienia szkół średnich, pan Minister wskazał na nierównomierne rozłożenie szkół państwowych, które w znacznie większej stosunkowo liczbie znajdują się w województwach południowych i zachodnich, niż w centralnych i wschodnich. Z tego faktu wynika dla państwa konieczność roztoczenia intensywniejszej opieki nad szkołami prywatnemi i nauczycielstwem, które i tak przebywa już ciężki kryzys materjalny spowodu zmniejszenia się opłacalności szkół prywatnych.

W szkolnictwie średniem realizacja ustawy ustrojowej postępuje prawidłowo naprzód. Utrzymana będzie zasada, że im wyższy poziom nauczania, tem program musi być elastyczniejszy i tem większa swoboda nauczyciela i autora podręcznika.

LICEA PEDAGOGICZNE

W zakresie kształcenia przyszłych nauczycieli szkół powszechnych pracę rozpoczęto od opracowywania sieci liceów pedagogicznych i projektu wytycznych programu tych zakładów. Likwidacja seminarjów nauczycielskich będzie zakończona w bież. roku szkolnym.

Dalsze opracowywanie planu sieci szkół zawodowych będzie stanowiło jedno z najważniejszych zagadnień resortu. Ministerstwo W. R. i O. P. rozpocznie pracę nad rozmieszczeniem nowych szkół zawodowych na kresach zarówno wschodnich, jak i zachodnich, północnych i południowych.

Realizacja ustawy w zakresie szkolnictwa zawodowego prowadzona jest z wielkim nakładem pracy. Należycie bowiem zorganizowane szkoły zawodowe, uwzględniające istotne potrzeby nowoczesnego organizmu gospodarczego, oraz obrony kraju, muszą odgrywać poważną rolę w kształtowaniu życia gospodarczego i podnoszeniu kultury materjalnej państwa.

W ramach szkół wszelkich typów troska o zdrowie młodzieży, o jej usprawnienie w pracy i przysposobienie do życia i służby obywatelskiej znajduje swój wyraz w działalności wychowania fizycznego młodzieży szkolnej, oraz w zakresie higjeny szkolnej.

SZKOLNICTWO MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

W stanie szkolnictwa ogólno-kształcącego, o ile chodzi o szkolnictwo mniejszościowe, zaznacza się ostatnio poprawa w kierunku urealnienia możliwości znalezienia wspólnej płaszczyzny porozumienia. W związku z nowemi prądami, którym dał wyraz w swem przemówieniu p. premjer, sprawa znalezienia najlepszych warunków współpracy na tem polu musi być rozwiązana pomyślnie. Zagadnienie mniejszościowe — oświadczył p. minister Świętosławski — w zakresie szkolnictwa i rozwoju kultury i nauki, może być rozwiązywane stopniowo w miarę tego, jak będzie coraz więcej widomych oznak, że personel nauczający i pracujący nad wzbogaceniem dóbr kulturalnych czynić to będzie z głębokiem zrozumieniem tego, że dobro Państwa Polskiego jest jego własnem dobrem. Chcemy, aby w tej dziedzinie było rzetelne, jasne postawienie sprawy. Lojalny obywatel państwa, pracujący nad jego lepszą przyszłością, będzie się cieszył zawsze opieką władz niezależnie od tego, który z języków uważa za rodowity.

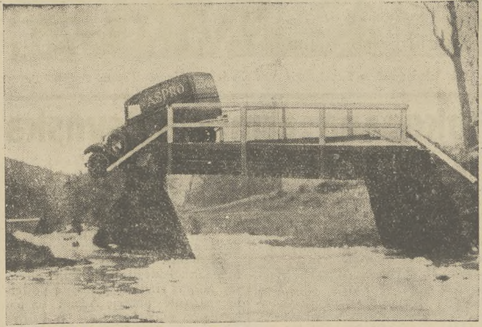
AKADEMJA KULTURY?

Palące zagadnienia rozwoju szkolnictwa akademickiego ogólno-kształcącego i zawodowego od szeregu lat odsuwały na plan dalszy podjęcia systematycznej planowej pracy nad rozwojem nauki i kultury w rozmiarach, wymaganych zarówno przez rozwój kulturalny i ekonomiczny kraju, jak i przez wzgląd na jego siły obronne. Czas jest najwyższy, by uczyniony został wysiłek zbiorowy, aby doprowadzić do rozkwitu naukę i kulturę. P. Minister spodziewa się, że w łonie harmonijnie dziś pracujących najwyższych towarzystw naukowych powstanie ciało zbiorowe, utworzone z wybitnych specjalistów, którzy gotowi będą służyć swoją znajomością rzeczy w każdej sprawie. Niewątpliwie przytem najpoważniejszą rolę w tej pracy odegrają profesorowie szkół akademickich.

Omawiając wypadki, jakie miały miejsce na uczelniach akademickich,

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

Szczęście w nieszczęściu



W ostatniej chwili udało się kierowcy zatrzymać samochód nad przepaścią, w chwili, gdy most częściowo runął. Wypadek miał miejsce blisko Melbourne w Australji.

Dalszy ciąg ze strony 1-ej).

p. Minister zauważył, że wystąpienia te, skierowane początkowo przeciwko studentom Żydom, jak zawsze wyzyskane były dla demagogicznych wystąpień innych elementów. Przyszła też na porządek dzienny sprawa opłat. Ministerstwo czynić będzie dalsze wysiłki, by przyczynić się do złagodzenia trudnego położenia młodzieży akademickiej, nie dopuści wszakże do tego, aby nieliczna garstka rozpolitykowanej młodzieży uniemożliwiała spokojną pracę olbrzymiej większości studentów.

Skolei p. Minister przeszedł do scharakteryzowania budżetu działu sztuki, poczem zajął się obszerniej zagadnieniem wyznań w Polsce, które omówił na tle prac ministerstwa w tej dziedzinie.

Po tem nakreśleniu programu prac ministerstwa w poszczególnych dziedzinach, p. Minister stwierdził, że program ten wymaga szeregu lat wytrwałej i systematycznej pracy. Aby to zadanie mogło być spełnione, należy pobudzić do pracy wszystkie żywe siły narodu.

Wyniki wyborów w Japonji

Tokio, 21. 2. (PAT) Agencja Domei donosi: Według prowizorycznych danych wyniki wyborów są następujące: partja rządowa Minseito otrzymała 43 mandaty, partja opozycyjna Sejnkal — 26, partja proletarjacka — 9, niezależni — 4, partja Szowakaj (skrajni reakcjoniści) — 1. Ostateczny wynik wyborów wiadomy będzie jutro. Niewątpliwie partja Minseito uzyska większość. Partja proletarjacka zdobyła daleko większą ilość głosów i mandatów niż na to liczono.

Kronika telegraficzna

Londyn. W kabinie pancernika „Ramillies", który przybył dziś do Sheerness z Morza Śródziemnego, znaleziono zwłoki komandora Andley Alltrees Hogga. Jak sądzą, komandor padł ofiarą wypadku. Znaleziono koło niego zbitą szybę a na ciele ślady ran. Wszczęto dochodzenie.

Berlin. Silne mrozy i burze śnieżne, szalejące na Bałtyku, utrudniają komunikację morską pomiędzy Niemcami a Prusami Wschodniemi. Porty królewiecki i elbląski są zablokowane przez lód. Zatoka fryska całkowicie zamarzła poraz pierwszy od wielu lat.

Madryt. Powodzie trwają w Andaluzji, Zamora, Valladolid i Badajoz. W Sewilli rzeka Gwadalkwiwir podniosła się o 10 metrów ponad normalny poziom. W Andaluzji ewakuowano z zagrożonych budynków 2500 osób. Ofiar w ludziach dotychczas niema, ale straty materjalne są znaczne.

Tokjo. Wybitny uczony japoński profesor Minobe został we własnem mieszkaniu ranny wystrzelem rewolwerowym przez nieznanego sprawcę, który wtargnął do mieszkania. Napastnik został ciężko ranny podczas schwytania go przez policję.

Addis-Abeba. Towarzystwo kolei francusko-abisyjskiej podarowało cesarzowi Haile Selassie wagon restauracyjny, który uzupełni luksusowy pociąg, ofiarowany rodzinie cesarskiej.

Bukareszt. Sąd najwyższy uniewinnił generała Cichockiego, byłego ministra wojny, który stanął przed sądem w wyniku dochodzenia parlamentarnego. Generał był oskarżony o zawarcie kontraktów, dotyczących dostaw broni z firmą cudzoziemską, z pominięciem wymaganych formalności.

Tokjo. Według dotychczasowych doniesień, podczas trzęsienia ziemi w Osaka 5 osób poniosło śmierć, zaś odniosło rany. 12 domów zostało zburzonych całkowicie, zaś 17 częściowo. Podczas pożaru, który wybuchł jednocześnie z trzęsieniem ziemi, spadli z dachu jednego z domów i rozbili się na śmierć trzej kominiarze.

Wielkie opady śnieżne
spodziewane są w Polsce

Warszawa, 22. 2. (Tel. wł. — m.) Fale zimnego powietrza spływają obecnie ze wschodu nad całą Polskę, powodując spadek temperatury. Dziś w nocy na Pohulance pod Wilnem zanotowano 32 st. mrozu. w Poznańskiem nieco jest cieplej. Wyż barometryczny, zalegający nad Rosją i Kresami Wschodniemi i powodujący mroźną pogodę, osłabia się. Po jego południowo-zachodniej stronie zaczyna spływać powietrze cieplejsze od Morza Czarnego. Już jutro fale tego powietrza znajdą się nad Polską. Będziemy więc mieli skrzyżowane dwie fale powietrza w zatoce Biskajskiej i Morza Czarnego. Spowoduje to stopniowe ocieplenie się, oraz duże opady śnieżne. Obecnie śnieg pada w południowych dzielnicach, w środkowej Polsce panuje częściowe zachmurzenie, na wschodzie natomiast jest pogodnie. Silny mróz utrudnia komunikację kolejową i autobusową.

Rozmowy na temat zbliżenia włosko-niemieckiego

Paryż, 21. 2. (Tel. wł. — K.) Korespondent agencji Havasa donosi z Berlina, że pobyt ambasadora Rzeszy przy kwirynale von Hassela w Niemczech oraz rozmowy, prowadzone przezeń z kanclerzem Hitlerem i innymi członkami rządu niemieckiego, posiadają związek z ożywionemi rokowaniami dyplomatycznemi w sprawie zaznaczającego się ostatnio zbliżenia włosko-niemieckiego.

M. in. tematem rozmów von Hassela ma być sprawa gwarancyj wieskich dla traktatów locarneńskich oraz zagadnienia środkowo-europejskiego.

Uśmiech losu

Warszawa, 21. 2. (Tel. wł. — mg.). W dzisiejszem ciągnieniu Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane na następujące numery:

5.000 zł. na nr. 54233 88514.
1.000 zł. na nr. 65137.
500 zł. na nr. 76524 167514.
400 zł. na nr. 16199 13730 103501 157824.
200 zł. na nr. 15800 18068 34180 4590 58894 70482 84571 93710 162216 166436.

Krwawe manifestacje w całej Hiszpanji

Paryż, 21. 2. Havas donosi z Barcelony, że odbyły się tam wczoraj masowe demonstracje na rzecz amnestji więźniów politycznych. Przed prefekturą policji organy bezpieczeństwa bezskutecznie nawoływały tłum do rozejścia się, poczem wobec opornego stanowiska demonstrantów, policja była zmuszona użyć broni. Z tłumu padło 10 rannych, z czego 3 ciężko, zaś jeden znajduje się w agonji W mieście przywrócono spokój.

W Sant Jago Compostello grupa lewicowej młodzieży zdemolowała szereg lokalów organizacyj społecznych.

W Grenadzie, skrajne elementy zaatakowały redakcję miejscowego dziennika katolickiego, podpalając przy wejściu do redakcji samochód. Policja z trudem przywróciła porządek.

W Maladze, grupa demonstrantów zaatakowała redakcję prawicowego dziennika, jeden z demonstrantów został ranny.

Madryt, 21. 2. (PAT). Dzisiaj i jutro będzie obradowała stała delegacja Kortezów, do której rząd ma zwrócić się o upoważnienie zwolnienia w drodze dekretu więźniów politycznych, którzy dotychczas nie stanęli przed sądem.

Burmistrz Madrytu Pedro Rico, złożony ze swego stanowiska, oraz radni municypalni, wybrani 12 kwietnia 1931 roku, objęli z powrotem swe stanowiska na ratuszu madryckim. Pedro Rico był złożony z urzędu po wypadkach październikowych 1934 roku.

W wielu prowincjach gubernatorzy cywilni na własną odpowiedzialność prowizorycznie zwolnili z więzień pewną ilość przestępców politycznych.

W Gijon zwolniono więźniów politycznych, z czego skorzystali również liczni zwykli przestępcy, opuszczając również więzienie. Podobny wypadek zaszedł w Oviedo, gdzie obecnie więzienie jest prawie puste. Zawierało ono jeszcze wczoraj 895 więźniów.

Wobec rozruchów w Murcie i Alicante ogłoszono tam stan oblężenia. W kilku miejscowościach manifestanci napadali na siedziby „Accion Popolar". W Alicante zniszczono i podpalono redakcję i drukarnię dziennika katolickiego. We wsi San Nicolas usiłowano podpalić klasztor, ale policji udało się rozproszyć napastników. W miejscowości Avila doszło do bójki na tle politycznem, podczas której utraciła życie kobieta, biorąca udział w manifestacji.

Radość w stolicy Włoch



Na wiadomość o zwycięstwie pod Endertą ludność Rzymu manifestuje.

Pokonana armja abisyńska
zajmuje nowe pozycje

Addis-Abeba, 21. 2. (PAT). Donoszą z Dessie: Lotnicy włoscy w ciągu ostatnich dni kilkakrotnie zrzucali bomby zapalające na Kworam i Magalo. W Kworam padło od bomb 3 osoby, i kilkanaście sztuk owiec.

Rzym, 21. 2. (PAT). Agencja Stefani donosi z Makalle: Resztki armji rasa Mulugeta gromadzą się tu na ogromnym szczycie góry Amba Aladżi, gdzie utworzona będzie nowa linja obronna abisyńska. Sądzą tu, że nie cała armja zdoła zająć te pozycje strategiczną, gdyż znaczna liczba żołnierzy, którzy rozbiegli się w różne strony po ostatniej bitwie, nie chce wracać do armji cesarskiej, usiłując przedostać się do swoich siedzib.

Komunikat wojenny nr. 132 brzmi: Marszałek Badogljo telegrafuje: pierwszy korpus armji zajął mającą poważne znaczenie pozycję Aderat na południe od Buia. Lotnictwo jest bardzo czynne na całym froncie. Na froncie somalijskim bez zmian.

Nowy prezydent Paragwaju

Asuncion, 21. 2. (PAT) Pułkownik Franco objął prowizorycznie stanowisko prezydenta republiki paragwajskiej. Po złożeniu przysięgi, prezydent mianował nowy rząd, w skład którego weszli: dr. Gomez Freire Esteve — minister spraw zagranicznych, pełniący jednocześnie obowiązki ministra spraw wewnętrznych, wojny i marynarki, dr. Juan Stefanic i jako minister finansów, dr. Luis Estevez — minister sprawiedliwości, dr. Ansel Jover Peralta — minister oświaty i Fernandino Caballero jako minister rolnictwa.

Lwów, dnia 21 lutego 1936

Bank Polski i równowaga budżetu

Bank emisyjny jest w każdem państwie samodzielnym, a często decydującym czynnikiem polityki finansowej. Niezależny od każdorazowego rządu i podporządkowany bezpośrednio głowie państwa, posiada szef instytucji emisyjnej stanowisko, które pozwala mu wydatnie wpływać na kierunek rządowej polityki finansowej, uzupełniać ją albo korygować.

Dziać się tak może zwłaszcza wtedy, kiedy fotel prezesa Banku zajmie silna indywidualność, posiadająca zdecydowane i konsekwentne poglądy. Montagu Norman, jako gubernator Banku Anglji i Hjalmar Schacht w Niemczech, są to osobistości miarodajne i centralne finansowej polityki swoich krajów.

Dlatego też ze szczególnem zainteresowaniem i uwagą należy powitać pierwsze oświadczenie programowe Adama Koca, jako nowego prezesa Banku Polskiego. Od lat sześciu na stanowisku podsekretarza stanu w ministerstwie skarbu, poświęcał się p. A. Koc głównie sprawom waluty i w tym charakterze utrzymywał ciągły kontakt z rynkami finansowemi zachodniej Europy oraz Stanów Zj., zdobywając zarazem dokładną znajomość międzynarodowych stosunków monetarnych.

Program Prezesa A. Koca jest konsekwentny, wyraźny i zdecydowany.

Stwierdziwszy na wstępie, że „nieprawdą jest, jakobyśmy się staczali ciągle po równi pochyłej", a natomiast jest prawdą, że „obroty nasze — choć powoli — wzrastają, produkcja i stan zatrudnienia poprawia się", zapowiada następnie, iż „polityka Banku musi być nacechowana głębokim realizmem, toteż przeciwstawiać się będziemy z całą siłą wszelkim teorjom, które twierdzą, że z niczego można stworzyć nowe wartości". Bank Polski chce współdziałać harmonijnie z Rządem, ale współpraca ta „winna rozwijać się na fundamentalnem założeniu równowagi budżetowej Państwa". Jedyną, właściwą i zdrową drogą poprawy gospodarczej —jest według Prez. Koca —„odbudowa zaufania, które wprowadzi z powrotem do życia leżące bezczynnie, w ukryciu, stezauryzowane kapitały, ośmieli inicjatywę i pobudzi tętno naszego życia gospodarczego". Tasama polityki stworzy warunki „dla zdrowego dopływu zagranicznych kapitałów do Polski".

Rozważając wytyczne programowe szefa naszej instytucji emisyjnej, czytając jego kategoryczny postulat „aby była jedna polityka kredytowa w Polsce" oraz słowa o „fundamentalnem założeniu równowagi budżetowej", trudno nie zastanowić się nad stosunkiem tego programu do zamierzeń i planów p. Ministra Skarbu.

Czy Min. Kwiatkowski jest również przeciwny teorjom, w myśl których można tworzyć nowe wartości z niczego? Czy równowaga budżetowa jest jego programem istotnym i ma objąć również zamierzenia objęte t. zw. planem inwestycyjnym, czy też może dotyczy ona tylko owej części planowanych wydatków, które stanowią obecnie przedmiot obrad Sejmu i Senatu? Po uchwaleniu zaś zrównoważonego budżetu przez Izby, przyjdzie może dodatkowy plan inwestycyjny, oparty na innych, niż budżet, zasadach finansowych i kredytowych?

Wszystkie te refleksje i pytania nasuwają się uporczywie, gdy zestawiamy wytyczne Prezesa Banku Polskiego z zamierzeniami Ministra Skarbu i kiedy rozważamy podwójny, budżetowo-planowy tor polityki finansowej p. wicepremjera Kwiatkowskiego.

Wreszcie nasuwa się pytanie, jak będzie wyglądało finansowanie t. zw. planu inwestycyjnego, gdy Prezes Banku Polskiego p. A. Koc trzymać się będzie ściśle wytyczonego przez siebie wczoraj programu polityki kredytowej?

ZDZISŁAW STAHL

Drugi ukraiński etap gospodarczy

Śledząc linję rozwoju usamodzielniania się ukraińskiego życia gospodarczego w Polsce, stwierdzić musimy, że posuwa się ono po nader charakterystycznej i pouczającej linji, świadczącej o głęboko przemyślanym programie, biegnącym ewolucyjnie od etapu do etapu, w miarę zdobywania terenu i mobilizowania kadr pracowniczych.

W pierwszym etapie gospodarczym Ukraińcy, licząc się z tem, że siła ich oprzeć się może tylko na ludności rolniczej, rzucili się całym frontem na organizowanie spółdzielczości wiejskiej, we wszystkich jej formach i gałęziach, i przyznać trzeba, że cel swój osiągnęli. W oparciu o wzory polskie, pochodzenia poznańsko - pomorskiego, w ruchu spółdzielczym stanęli silną nogą w każdej niemal wschodnio małopolskiej wsi czy miasteczku. Do pracy spółdzielczej stanęły kadry inteligenckie a przedewszystkiem: doktorzy praw, ekonomji, inżynierowie - agronomi, absolwenci fachowych szkół zagranicznych, zarówno praktycy, jak i teoretycy. Ukraiński ruch spółdzielczy kierowany jest dziś wybitnemi siłami, które obsługują wszystkie placówki, od skromnej komórki na zapadłej wsi począwszy a na centralach w miastach skończywszy. U warsztatów spółdzielczych, inteligencja ukraińska zdobyła i zdobywa dalsze doświadczenia, wciągające się ewolucyjnie na drugi etap, którego zadaniem jest zróżniczkowanie, przewarstwowanie narodu ukraińskiego, przez dobudowanie do elementu wiejskiego stałej, na gospodarczych podwalinach opartej warstwy mieszczańskiej.

Wkraczanie na ten drugi etap odbywa się przez zdobywanie rynku miejskiego w charakterze samodzielnego kupca, samodzielnego przemysłowca i samodzielnego rzemieślnika. Materjału ludzkiego dostarcza w pierwszym rzędzie ukraińska spółdzielczość.

Spostrzeżenia te, acz zgoła nie roszczący sobie pretensji do odkrywania Ameryki, nastręczyły się nam z okazji XII. Walnego Zgromadzenia **Związku Ukraińskich Kupców i Przemysłowców**, które odbyło się dnia 2 lutego b. r. we Lwowie przy ul. Grodzickich l. 1.

Według sprawozdania złożonego na Walnem Zgromadzeniu (korzystamy z ostatniego numeru dwutygodnika „Torhowla i Promysł", organu Zw. Ukr. Kupców i Przemysł.), Związek ten, pracujący na terenie Małopolski Wschodniej, posiadał w r. 1934 — 1.648 zarejestrowanych członków, w r. zaś 1935 liczba ta podniosła się o dalszych 771 członków, tak, że w chwili obecnej w szeregach wymienionej organizacji handlowo-przemysłowej pracuje 2.419 członków. W sprawozdaniu podniesiono, że na terenie podlegającym Związkowi, samodzielnym handlem i przemysłem zajmuje się ponad 4.000 Ukraińców. Cyfra poważna.

Związkowi centralnemu, urzędującemu we Lwowie, podlegało w r. 1934 10 filij a to: w Nadwórnej, Kołomyji, Stanisławowie, Stryju, Samborze, Przemyślu, Sokalu, Złoczowie, Tarnopolu i w Trembowli. W roku 1935 przybyło dalszych 4 filij a mianowicie: w Kosowie, Brodach, Drohobyczu i w Podhajcach. Na dalsze zarejestrowanie czekają filje: w Zbarażu, Rudkach, Borszczowie, Zborowie i w Rohatynie. Tam zaś, gdzie nie istnieją warunki na stworzenie filji, kreowano delegatury, względnie podfilje.

W łonie Związku stworzono przed dwoma laty osobną Grupę Przemysłowców, która obok spraw organizacyjnych, na czoło swych zadań wysunęła takie sprawy jak: pomoc w zdobyciu towarów, wspólną reklamę, propagandę, którą oparto przedewszystkiem na zbiorowych wystawach i t. d. Ponadto w ramach Związku pracuje „**Sekcja Kupców Korzennych**", która, jak stwierdza sprawozdanie, wykazała nader żywą ruchliwość. W samym Lwowie i w powiecie lwowskim do sekcji tej należało 205 członków, opartych o własną „**Kasę Samopomocy**". Sekcje korzenne stworzono również w innych powiatach i złączono je pod jednym dachem organizacyjnym w t. zw. „Związku Sekcyj Spożywczych". Każdy członek sekcji zobowiązany został do jednozłotowej przymusowej oszczędności, by tą drogą zasilać „Kasy Samopomocy". Sekcje te w łączności z „Kasami Samopomocy" przystępują obecnie do zorganizowania „**Handlowej Agentury**", opartej o: „Narodną Torhowlę", „Centralny Sojuz" i „Masłosojuz". Nie zapomina „Związek Ukr. Kupców i Przemysłowców" i o ukraińskiej młodzieży handlowej, i w tym celu zorganizował „**Sekcję Młodzieży Handlowej**". Należy podkreślić, że przy Związku pracuje od kilku lat **Ukraiński Bank Przemysłowo - Handlowy**, znajdujący się w tej chwili w stadjum reorganizacji.

Ciekawie przedstawia się rozkład ukraińskich samodzielnych warsztatów przemysłowo - handlowych w poszczególnych miastach Małopolski Wschodniej. Żałować jednak należy, że nie podano wszystkich powiatów, a przedewszystkiem **Lwowa**.

Otóż w **Nadwórnej** zarejestrowano 148 samodzielnych kupców i przemysłowców ukraińskich, z czego 48 przynależy do organizacji.

W Sokalu na 105 zarejestrowanych, pracuje w organizacji 65; w **Stryju** na 80 zarejestrowanych, 40 oparło się o Związek; w **Kosowie** na 100 zarejestrowanych 26, **w Drohobyczu, na 178 kupców ukraińskich**, 32 wchodzi do organizacji, **w Samborze** w organizacji jest 34 kupców ukraińskich. Skądinąd wiemy, że w mieście tym i w powiecie znajduje się około 200 kupców ukraińskich. **W Tarnopolu** na 120 ukr. kupców, w skład organizacji wchodzi 33; w **Przemyślu** organizacja liczy 50 członków na około 150 ogólnej liczby ukr. kupców i przemysłowców; w **Podhajcach** na 80 zarejestrowanych, 40 członków w Związku; w **Żółkwi** do organizacji należy 50 kupców i 2 przemysłowców. Z innych miast i powiatów dane statystyczne nie zostały przedstawione.

Oto daty, które dostarczyło nam ostatnie Walne Zgromadzenie Związku Ukr. Kupców i Przemysłowców, daty, które zdaniem naszem, zaciekawić winne społeczeństwo polskie.

Gdy przed kilku tygodniami wertowaliśmy statystykę żydowską, notującą żydowski stan posiadania w handlu na terenie trzech województw południowo-wschodnich, stwierdziliśmy, że stan ten, dochodzący w niektórych pow. do 85 proc., cofnął się w roku zeszłym o 1-2 proc.. Niestety,nie myśmy zajęli opuszczone przez Żydów warsztaty; zajęli je Ukraińcy. My nadal żywimy wstręt do małych miast i miasteczek, sądząc, że studja i dyplomy, czy też poważna praktyka uprawniają nas do usadowienia się tylko w wielkich centrach, i to z miejsca na wysokich stanowiskach.

Inaczej sądzą Ukraińcy. Dla nich im skromniejszy zaułek, tem odpowiedzialniejszy posterunek, i temu nastawieniu, zawdzięczają swój gospodarczy pochód w etapach, pochód dla naszego stanu posiadania zgoła nie radosny.

Mamy wrażenie, że cyfry i uwagi, które rzuciliśmy naszym czytelnikom, a przedewszystkiem polskim kupcom i przemysłowcom, skłonią ich do głębszych refleksyj i wyciągnięcia odpowiednich, a przedewszystkiem realnych wniosków.

Tu nie pomogą memorjały, szerokie dyskusje, naświetlania programowe, rezolucje — tu staje przed nami hasło: pracować, łączyć się, torować drogi, nieść życzliwą pomoc, wspierać się nawzajem, pobudzać inicjatywę jednostkową i zbiorową — montować, kuć, tworzyć.

J. K.

Kto się skompromitował?

W ostatnich „Wiadomościach Literackich" (Nr. 8) znakomity malarz i dekorator teatrów lwowskich, Zbigniew Pronaszko, wystąpił przeciw radzie miejskiej Wadowic.

Spowodu?

Spowodu odebrania Emilowi Zegadłowiczowi honorowego obywatelstwa i nazwy ulicy jego imienia za — „Zmory".

P. Pronaszko broni „Zmor", jako ich ilustrator. Wolno mu to i nikt nie może mieć do niego pretensji. Gorzej jest, że obrońca potępia wadowickich mieszczan za czyn rzekomo będący „wyjątkowem horrendum, godnem Abdery". P. Pronaszko straszy średniowieczem, użala się nad „biednymi prowincjonalnymi mózgami", które kompromitują Wadowice, „okrywając je śmiesznością wobec ludzi kulturalnych".

Nie jestem zwolennikiem terroryzowania artystów przez instytucje społeczne czy samorządowe. Uznaję prawa swobody twórczej, niemniej przecież uznaję prawo społeczeństwa do obrony w wypadkach szczególnie drastycznych. „Zmory" są niewątpliwie książką o charakterze wybitnie antyspołecznym i antykulturalnym. Stwierdziła to zgodnie większość krytyków polskich. I to nie tylko krytyków „reakcyjnych" i katolickich, lecz również większość krytyków liberalnych. Nie ma więc p. Pronaszko powodu martwić się biednymi prowincjonałami z Wadowic, bo i w Warszawie osądzono książkę Zegadłowicza — ujemnie.

Czy rada miejska jakiegokolwiek miasta może się ośmieszyć odebraniem obywatelstwa honorowego za tzw. szkodliwą książkę? Chyba nie. Jeśli instytucja społeczna może nadawać odznaczenia, to również ma prawo je cofać. Jest to zasada stosowana powszechnie. Słynny pisarz francuski, Margueritte, został ozdobiony Legią honorową, którą mu następnie odebrano za powieść „La Garconne". W wolnomyślnym i stołecznym Paryżu panują też fatalne zwyczaje Abderytów! Nie przypominam tego faktu na pochwałę Wadowic, stwierdzam tylko, że muszą istnieć jakieś głębsze i wspólne każdej zbiorowości cechy, skłaniające do obrony wobec nieodpowiedzialnych występów jednostek. Jeśli Francja mogła zastosować sankcje wobec Margueritte'a, dlaczego Wadowice miałyby się „skompromitować" sankcjami wobec Zegadłowicza? Czy to raczej nie skompromitował się sam kompromitacjonista niezrozumieniem praw socjologicznych?

MIECZYSŁAW PISZCZKOWSKI

Bolączki kolejowe Małopolski Wschodniej na plenum Sejmu

Warszawa, 20. 2. (Tel. wł. — mg.) Na dzisiejszem plenum Sejmu, po omówieniu budżetu M. S. Wojsk., przyszła kolej na budżet Min. Poczt i Telegrafów. Sprawozdawcą był pos. Sikorski. Nad referatem tego posła wywiązała się dyskusja, w której zabrał głos pos. Walewski, zapytując, czy prawdą jest, iż szereg wyższych urzędników ministerstwa zasiada w radach nadzorczych takich przedsiębiorstw, jak Polskie Radjo, PAST'a, Reklama Pocztowa, Państwowe Zakłady Tele- i Radjotechniczne, i czy otrzymują za to wynagrodzenie i jaka jest ich wysokość.

Pos. Jasiński podniósł zarzut zbiurokratyzowania Polskiego Radja, wypowiadając się za wprowadzeniem kilkugroszowego podatku radjowego, zamiast pobierania wysokich opłat abonamentowych i wyłapywania pajęczarzy.

Na kwestje podniesione przez posłów, biorących udział w dyskusji, odpowiedział sprawozdawca, zaznaczając m. in., że istotnie urzędnicy Min. Poczt i Telegrafów są reprezentowani we władzach przedsiębiorstw. Co się tyczy płac, to nie mogą one przekraczać 100 proc. uposażenia urzędników ministerstwa.

Skolei przystąpiono do preliminarza budżetowego Ministerstwa Komunikacji. Referował pos. Starzak. Po referacie przemówił Minister Komunikacj Ulrych. (Przemówienie to podajemy na stronie 8-mej.)

Po przerwie w dalszym ciągu dyskusji nad budżetem Min. Komunikacji pos. Żyborski z Małopolski Wsch. zwrócił uwagę na konieczność pewnych inwestycyj, które mają być dokonane w r. 1936. Chodzi o przebudowę linji Lwów—Rawa Ruska—Lublin, ze względu na silny rozwój zagłębia naftowego w Borysławiu przez połączenie siecią kolejową wołyńską. Wogóle ważne jest usprawnienie ruchu kolejowego między Borysławiem a Lwowem a także między Lwowem a Zagłębiem Naftowem, Gorlicami, Krynicą, Zakopanem. Niemniej ważne jest przedłużenie kolei Lwów—Podhajce do Monasterzysk.

Następnie pos. Żyborski przechodzi do sprawy lotnictwa cywilnego i szybownictwa, poruszając sprawy departamentu lotnictwa cywilnego, a mianowicie omówił informacje, jakie zamieściła prasa polska w związku z departamentem lotnictwa, w których było po wiedziane, że departament okazywał brak zaufania we własne siły polskie, zakupując wytwórnię prywatną i doświadczalne warsztaty lotnicze. Pos Żyborski zaznacza, iż zakupienie samolotu „Douglas" i „Lockhed Electra" zostało podyktowane koniecznością przeprowadzenia studjów nad najnowszemi dziś w świecie samolotami amerykańskiemu.

Pos. Ostych ostro krytykował sprawę budowy kolejki na Kasprowy Wierch i apelował do Ministra o wprowadzenie popularnych pociągów wiejskich oprócz pociągów dancing-narty-brydż, któreby pozwoliły młodzieży wiejskiej poznać swój kraj.

Pos. Krzeczunowicz poruszył sprawę umowy o hamulcach zespolonych, oświadczając, że wynalazek inż. Lipkowskiego ma być niezadługo uznany przez konwencję międzynarodową i dla tego apeluje do pana Ministra, aby dał sze zamówienia na hamulce powierzono przemysłowi rodzimemu.

Sprawozdawca pos. Starzak odpowiadając pos. Zawałykutowi, zaznaczył w sprawie zatrudniania ukraińców na kolejach, że dyrekcja lwowska zatrudnia parę tysięcy Ukraińców najrozmaitszych na różnych stanowiskach i hierarchjach.

Na tem posiedzenie zostało zakończone.

Premjer Kościałkowski jedzie do Budapesztu?

Warszawa, 20. 2. (Tel. wł. — mg.) „Iskra" donosi, iż w kołach politycznych zwraca się uwagę na znaczne uaktywnienie naszej polityki zagranicznej, czego wyrazem jest szereg zapowiedzianych wizyt zagranicznych. Powtarzamy tu pogłoski, które obiegają Warszawę i komentowane są w sferach dyplomatycznych stolicy z ożywieniem, iż Prezes Rady Ministrów premjer Kościałkowski nosi się z zamiarem złożenia wizyty szefowi rządu zaprzyjaźnionych z Polską Węgier. Ponadto mówi się o tem, że Minister Spraw Zagr. Beck projektuje podróż do stolicy zaprzyjaźnionej z Polską Jugosławji, przyczem wizyta ministra w Belgradzie nastąpiłaby po powrocie z Brukseli, dokąd — jak już donieśliśmy — przybywa w dniu 2 marca.

Zarówno wiadomość o projektowanej wizycie szefa rządu Polski na Węgrzech, jak i min. Becka w Belgradzie, wywołała w kołach politycznych bardzo żywe zainteresowanie.

Zmiany w statucie Banku Polskiego

Warszawa, 20. 2. (Tel. wł. — mg.) Doroczne Walne Zebranie akcjonarjuszy Banku Polskiego, które obradowało — jak to na innem miejscu donosimy — dziś w Warszawie, wprowadziło szereg zmian w statucie Banku. Poza poprzednio dokonaną już obniżką kapitału zakładowego o 50 milj. zł., dokonano zmiany art. 56 i 63 statutu.

W art. 56 podwyższono z 25 milj. zł. do 28 milj. zł. dopuszczalną granicę udziałów banku w przedsiębiorstwach, stanowiących własność banku, oraz w Banku Akceptacyjnym.

W art. 63 podwyższono dotychczasową maksymalną normę, do której bank mógł udzielać pożyczek pod zastaw papierów wartościowych z 20 proc. do 30 proc. sumy portfelu wekslowego banku

Następnie w art. 74 zniesiono przepis co do zasad bilansowania papierów, stanowiących własność banku.

Na miejsce ustępujących członków rady wybrani zostali pp. Brun Henryk, Chłapowski Mieczysław, Morawski Kajetan, Przanowski Stefan, Rapacki Marjan, Strasburger Henryk, Zaleski August i Zychliński Józef. Jako zastępcy członków rady wybrani zostali pp. Demby Władysław, Natanson Edward i Ciszewski Aleksander. Do komisji rewizyjnej Walne Zebranie wybrało pp. Kucharzewskiego Jana, Olszewskiego Antoniego, Skulskiego Leopolda, Seydlitza Włodzimierza i Heinricha Władysława, oraz jako zastępców pp. Bruna Stefana, Ruperta Emila i Skoniecznego Stanisława.

Komunista przeciw Sowietom

Paryż, 20 2. (Tel. wł. — K.) Czwartce skolei posiedzenie Izby deputowanych, poświęcone dyskusji nad ratyfikacją paktu francusko-sowieckiego, rozpoczęło dłuższe przemówienie niezależnego komunisty Doriota przeciw temu paktowi.

Mówca udowadnia, cytując teksty komunistycznych przywódców francuskich i zapewnienie Stalina o konieczności utrzymywania armji francuskiej na odpowiednim poziomie, że pomiędzy temi oświadczeniami istnieje albo sprzeczność, albo też, że są one wynikiem zgóry pomyślanego manewru.

Izba słuchała z niezwykłem zainteresowaniem przemówienia Doriota, kilkakrotnie przerywając je oklaskami, zwłaszcza na łamach centrum i prawicy.

Budżet nie jest zrównoważony twierdzi sen. Kozłowski

Warszawa, 20. 2. (Tel. wł. — mg.) Na dzisiejszem posiedzeniu senacka komisja budżetowa rozpatrywała preliminarz budżetowy długów państwowych. Referował sen. Bisping. W dyskusji sen. Kozłowski poruszył sprawę ostatniej konwersji pożyczek państwowych. W dalszym ciągu obrad sen. Fudakowski zreferował budżet Ministerstwa Skarbu. Skolei komisja wysłuchała referatu sen. Karszo-Siedleckiego o budżecie państwowego zakładu emerytalnego oraz mennicy państwowej, poczem zabrał Min. Skarbu Kwiatkowski.

W obszernym wywodzie p. Minister zobrazował tło gospodarcze, na którem należy rozpatrywać poszczególne zagadnienia budżetowe. Przeprowadziwszy analizę sytuacji i stwierdziwszy ogromną ilość potrzeb naszej wsi, miast, dróg i t. d., którym dała wyraz m. in. dyskusja budżetowa, p. Minister stwierdził, że istnieje szereg aktualnych zadań i możliwości, których realizacja w r. 1936/37 oraz w następnych latach przynieść może poważne korzyści zarówno życiu gospodarczemu, jak i skarbowi państwa.

Po przemówieniu min. Kwiatkowskiego rozwinęła się bardzo długa dyskusja.

B. premjer sen. Kozłowski nie zgadza się z p. Ministrem, że przedłożony budżet jest zrównoważony, i twierdzi, że budżet jest deficytowy. Deficyt budżetowy został przerzucony do przedsiębiorstw. Wydatki inwestycyjne tych przedsiębiorstw, które były dotychczas normalnie budżetowane — podkreśla mówca — obecnie są preliminowane w planie inwestycyjnym tych przedsiębiorstw. W ten sposób 90 miljonów wyrzucono z budżetu. Jest wielką zasługą rządu — podkreśla sen. Kozłowski — że zbliżył się do równowagi budżetowej, tej równowagi jednak nie osiągnął.

Posiedzenie komisji przeciągnęło się do późnej nocy.

Sowiety także niechcą płacić

Wasrzawa, 20. 2. (Tel. wł. — mg.) Jedno z pism warszawskich przypomina, iż nietylko Niemcy są nam winne poważną sumę. Jeszcze większą sumę — pisze ów dziennik — bo zgórą 140 miljonów zł. „pożyczył" sobie od Polski Związek Sowiecki. Chodzi tu o 30 miljonów zł., którą to sumę nasz wschodni sąsiad zobowiązał się nam wypłacić zgodnie z brzmieniem polsko sowieckiego traktatu pokojowego, pod pisanego w Rydze w 1921 r. Termin tej płatności minął 4 lata temu, dnia 30 kwietnia 1932, i od tego czasu należność ta stała się pożyczką, zaciągniętą u Polski bez naszej po temu woli. Dłużnik sowiecki zachowuje się tak, jakby sprawę tę uważał za nieistniejącą. Przeto sprawę tę musi poruszyć strona polska

Zadymki śnieżne na polskiem wybrzeżu

Hel, 20. 2. (PAT) Po zamarznięciu wszystkich portów rybackich naszego wybrzeża, ostatnio pokrył się lodem port rybacki w Helu. Lód jednak wyłamywany jest przez statki. Dostęp do portu jest nadal umożliwiony.

Zadymki śnieżne na wybrzeżu polskiem dają się znowu we znaki. Najdotkliwiej odczuwa się to na linji kolejowej Hel-Puck, gdzie wielkie pługi śnieżne poruszane przy pomocy lokomotywy parokrotnie w ciągu ostatnich dni musiały oczyszczać linie ze zwałów śnieżnych

Rząd odnosi się przychylnie do emigracji Żydów

Warszawa, 20. 2. (Tel. wł. — mg.) Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej Senatu dłuższe przemówienie o swoim resorcie wygłosił min. Raczkiewicz, poruszając w niem sprawę reorganizacji administracji, polityki personalnej, oraz srawy samorządowe.

Mówiąc o kwestji bezpieczeństwa w Polsce, p. Minister zaznaczył, że pogorszenie stanu rzeczy w tej dziedzinie spowodowane jest w znacznym stopniu ciężkiem przesileniem gospodarczem, jakie państwo nasze przeżywa. Niezależnie od tego, nie można jednak nie zwrócić uwagi i na swoiste systemy, które przez różne czynniki w Polsce są stosowane, zwłaszcza w ostatnich czasach. Propaganda prowadzona jest wszelkiemi dopuszczalnemi i niedopuszczalnemi środkami. Konspiracyjna, podziemna i plugawa literatura, rozszerzana zwłaszcza wśród tych, któ rym kryzys specjalnie dał się we znaki, w skutkach swoich czyni to, że coraz częściej występować muszą czynnie organa bezpieczeństwa.

Baczną uwagę zwróciło też ministerstwo na masową działalność organizacji komunistycznej, starającej się drogą stosowania nowej taktyki opanować różne organizacje robotnicze, ludowe i społeczne i siać niezadowolenie wśród mas pracujących

SAMORZĄD NAJLEPSZĄ SZKOŁĄ WSPÓŁPRACY

Zagadnienie współżycia ludności pol skiej i ukraińskiej — mówił dalej Minister — ostatnio wkracza na drogę właściwą. Rząd nie zaniedba żadnej możliwości pogłębienia warunków dobrego współżycia i współpracy. Wydaje mi się, że najlepszą szkołą współpracy obu społeczeństw jest samorząd. Mam nadzieję, że wspólnie rozpoczęta praca nad normalizacją stosunków przyczyni się do coraz wydatniejszej współpracy na tym terenie.

Sen. Rostworowski poruszył problem żydowski i zwrócił się z apelem podjęcia inicjatywy w kierunku poparcia ruchu emigracyjnego. Rząd z wielką przychylnością odnosi się do starań organizacyj żydowskich o powiększenie emigracji. Trzeba się jednak liczyć z tem, że inicjatywa rządu z uwagi na międzynarodowy charakter tej sprawy nie zawsze może w tej dziedzinie dać realne rezultaty.

———

Domagajmy się kolonij dla Polski

W każdym okresie kolonjalnej ekspansji, narody i państwa ekspansywne dawały się porwać dążeniom do zdobycia kolonji. W starożytności walczyli ze sobą o przestrzeń Fenicjanie, Grecy i Rzymianie, w okresie wielkich odkryć geograficznych Hiszpanie, Portugalczycy, Francuzi, Anglicy i Holendrzy. Jeszcze w wieku upadku Polski trwa gorączka kolonjalna, która pcha do zdobycia kolonji Szwecję, kurfürstra bramdenburskiego, albo lennika Polski, księcia Kurlandji.

Powoli zbliża się ku nam okres, w którym jawnie toczyć się będzie dyskusja nad nowym podziałem terytorjalnym świata, ukryty — być może — pod nazwą nowego przetasowania kolonij, lub tylko nowego przydziału mandatów kolonjalnych.

Czy w tym okresie grożących Europie i światu zmagań o przestrzeń ma nie być Polski? Nie umielibyśmy sobie tego wyobrazić.

Zdobycie kolonij zamorskich dla państwa nigdy nie przychodzi łatwo! Aby zdobyć kolonje dla Polski, musimy przedewszystkiem tego chcieć. Musi w nas powstać gorące pragnienie do zrealizowania tego wielkiego celu. Musimy jako naród, powiedzieć sobie głośno i otwarcie, że pragniemy wejść do rzędu narodów kolonjalnych, tak jak musimy się zdecydować na to, że poświęcimy część naszych zasobów ma terjalnych i część naszej ludności na cele ekspansji kolonjalnej.

Czego zaś spodziewamy się od uzyskanych kolonji?

Przedewszystkiem — jak się nam słusznie wydaje — wzrośnie prestiż polityczny naszego państwa, skoro jego wpływy rozciągną się na inne kontynenty.

Posiadanie kolonij zamorskich jest związane z pewnemi korzyściami kulturalnemi. Nadarza się przez to sposobność rozszerzenia wpływów naszej kultury narodowej na inne kraje i ludy. Naród, organizujący kolonję, może w pokojowem oddziaływaniu na inne ludy pokazać, jakiemi rozporządza wartościami kulturalnemi i jaką siłę atrakcyjną reprezentuje jako organizacja polityczna.

Z zagadnieniem kolonjalnem wiążemy poważne nadzieje gospodarcze. Zamorskie kolonje są nietylko nowe obszary rolnicze czy plantacyjne, które mogą być wyzyskane w celach produkcji środków żywności, lecz przedewszystkie są to nowe źródła surowców, o które toczy się obecnie światowa walka konkurencyjna. Nam, jak innym narodom europejskim, są potrzebne bawełna, wełna, jedwab, nafta i rudy wszelkiego rodzaju, nie mówiąc już o drogich metalach. Źródeł naszego ubóstwa gospodarczego należy szukać — między innemi — także i w tem, że nie dysponujemy większą ilością tych surowców.

Atoli jedną z najważniejszych korzyści gospodarczych, jakie przynieść nam mogą kolonje zamorskie, możliwość stałej i niezależnej od rachub państw obcych wymiany towarów, mia nowicie artykułów przemysłowych własnego kraju za surowce kolonji. W związku z tem iść musi rozbudowa własnej marynarki handlowej, która wówczas zyskuje naturalne podstawy swojego rozwoju. Tu dopiero otwiera się droga do zdobycia i zapewnienia sobie znaczenia na morzu.

Gdy chodzi o dziedzinę wpływów moralnych i wychowawczych, to z całym naciskiem należy podkreślić, że kolonje są doskonałą szkołą administracyjno-polityczną i wojskową. — Wszyscy wielcy mężowie stanu Wielkiej Brytanji wyszli z administracji kolonjalnej. W kolonjach angielskich ujawniły się przedewszystkiem talenty gospodarcze, administracyjne i wojskowe.

W końcu, gdy chodzi o nasz naród i nasze państwo, nam są potrzebne kolonje ze względów demograficznych. Panujące w Polsce przeludnienie ludności rolniczej, które nas stawia obecnie na równi z niektóremi okolicami Chin, Japonji i północnych Włoch, jest, przy braku bardziej rozpowszechnionego i bardziej ożywionego wielkiego przemysłu, głównym naszym argumentem za kolonjami.

Odmalowując na tem miejscu korzyści, które przynoszą kolonje, nie chcemy przez to zamykać oczu na trudności, jakie nastręcza zdobycie kolonij, ani zatajać ujemnych stron posiadania kolonji.

Mimo tych trudności, w sumie biorąc, kolonje się najwidoczniej opłacają, skoro wielkie i małe państwa wcale się ich nie myślą pozbywać, a nawet z zazdrością patrzą na wzrost obszarów kolonjalnych. Państwa kolonjalne, to są państwa bogate. Kto więc pragnie, ażeby Polska była bogata, nie może o tem zapominać, że jedną z dróg prowadzących do powiększenia bogactwa Polski, są kolonje.

Postawmy więc na waściwej platformie nasze żądania kolonjalne, domagając się od innych państw i narodów zrozumienia tych postulatów i uwzględnienia ich w mierze odpowiadającej naszym potrzebom i aspiracjom. Ze swej strony jednak wewnętrznie niejako przygotowujemy się do tego niełatwego zadania, jakiem jest utrzymanie przyszłego terytorjum kolonjalnego w pełnej harmonji z krajem macierzystym.

Nam są potrzebne kolonje, ażeby stały się przedłużeniem kraju macierzystego i powiększeniem Polski. — Chcemy kolonij, ażeby były ciągiem dalszym naszego obszaru gospodarczego. Żądamy kolonij, jako rezerwy ziemnej dla przeludnionego już kraju.

PROF. DR. STANISŁAW PAWŁOWSKI

Badacz bibljii — ginie
w płomieniach

Z Londynu donoszą:

Niesamowity dramat rozegrał się na oczach strażaków, wezwanych do mieszkania słynnego badacza Pisma świętego, Waltera Webba. Zastali ośmdziesięcioletniego starca w bujającym fotelu, ogarniętego płomieniami. Staruszek śpiewał ekstatycznym głosem pobożne hymny i zdawał się nie odczuwać bólu ze straszliwych ran, powstałych na jego ciele wskutek poparzenia. Dokoła niego na podłodze leżały stosy płonących ksiąg biblijnych. Z trudem udało się strażakom ugasić pożar, jednak Walter Webb zmarł na skutek odniesionych poparzeń.

Wdowa po zmarłym, piękna trzydziestopięcioletnia kobieta opowiada historję swojego małżeństwa: „Miałam zaledwie siedemnaście lat, kiedyśmy się pobrali. Było to małżeństwo z miłości, pomimo, że mój mąż miał już sześćdziesiąt kilka lat. Był zdrów, pełen życia i robił wrażenie człowieka w kwiecie wieku. Często wyjeżdżał w interesach zagranicę. Przed pięcioma laty dokonała się w nim dziwna zmiana. W rozmowie o rzeczach potocznych zaczął używać zwrotów biblijnych, coraz częściej też zasiadał do studjów nad biblją i Pismem świętem. Stosunkowo w krótkim czasie udało mu się uzyskać sławę wybitnego badacza biblji, co znów zjednało mu wielu uczniów i przyjaciół, tworzących z nim razem coś w rodzaju sekty. W miarę jednak zdobywanej wiedzy, mój mąż zaczął równocześnie zdradzać objawy obłędu na tle religijnem. W ostatnich miesiącach nie wypowiedział do mnie ani jednego słowa. Jego zwolennicy klękali przed nim na kolana, czcili go jak świętego i prosili o tłumaczenie tych tekstów biblji, które dla nich były niejasne. Przypuszczam — kończy pani Webb — że w przystępie szału mój mąż podpalił rozmyślnie ukochane księgi i postanowił z niemi razem spłonąć".

Wśród wydawnictw

JEDNODNIÓWKA „OGNISKA"

W związku z 60-leciem istnienia we Lwowie (1875—1935) „Stowarzyszenia Drukarzy i Pokrewnych Zawodów" (popularnie zwanego „Ogniskiem"), wydano staraniem i nakładem tegoż Stowarzyszenia piękną, pamiątkową jednodniówkę o barwnej, oryginalnej okładce, zaprojektowanej i wykonanej przez artystów-grafików pp. Acedańskich.

Na treść Jednodniówki składa się wiersz p. St. Szczęścikiewicza „Przetrwamy!", artykuł obecnego prezesa Stowarzyszenia p. Gabrjela Benrada „W sześćdziesiątą rocznicę", p. Porfirego Buniaka „Zarys historyczny organizacji drukarzy lwowskich", sprawozdania z działalności Klubów, Kół i Sekcyj „Ogniska", p. Adama Bobera „Pierwszy strajk drukarzy we Lwowie" (r. 1870), p. Zygmunta Nowakowskiego „Złote gody weteranów pracy", oraz wspomnienia p. P. Buniaka o pobycie B. Limanowskiego we Lwowie. Sprawozdanie z działalności finansowej „Ogniska" oraz wspomnienie pośmiertne, poświęcone pamięci 84 drukarzy, zmarłych w przeciągu ostatnich lat, dopełniają całości Jednodniówki.

Na specjalną uwagę zasługuje nadzwyczas staranna strona graficzna Jednodniówki, która wbrew swej nazwie, niewątpliwie będzie trwałą i miłą pamiątką.

(w.).

Z Buska

ŻYCIE ORGANIZACYJNE. W Busku odbyło się walne zebranie Koła T. S. L., w czasie którego w wyborach uzupełniających w wiceprezesa powołano dr. Korzennego. Omawiano program działalności TSL., oraz sprawę budowy ochronki przedszkola, na którą zebrano już materjał budowlany.

W Busku odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie sklepu - hurtowni spółdzielczej „Rolnik". Udział w uroczystości wzięły liczne rzesze mieszkańców miasta i okolicy.

JERZY MARJUSZ TAYLOR

42

JAD SŁOŃCA

(Ciąg dalszy.)

Słowa te były może niesprawiedliwe, w każdym razie jednak okazały się proroczemi, bo od tego dnia właśnie poczciwy Medyński bać się począł owego legendarnego potwora, który — według podania — straszył w starej kamienicy, będąc pewnego rodzaju *spiritus familiaris* rodu Borków. Już w pierwszym dniu objęcia władzy nad winiarnią, biedny Medyński odczuł niepohamowany lęk przed tą piekielną stworą, której pojawienie się miało zapowiadać nieszczęście. Był to lęk tak silny, że pan Medyński, narażając się na nowy wybuch gniewu gwałtownego hrabiego, zawahał się, gdy po raz pierwszy miał wkroczyć do podziemnego królestwa beczek, antałków i gąsiorów, wypełnionych po brzegi zacnym trunkiem, co dawał ludziom radość, szczęście i zapomnienie.

Opanował się jednak i poszedł żwawo wślad za hrabią Borkiem, a ten, zatrzymując się przed każdemi drzwiami, których w lochach bóło mnóstwo, wyjaśniał szczegółowo nowemu zarządcy, do których jaki klucz pasuje.

Od tego dnia sumienny Medyński co wieczora powtarzał ten obchód z pierwszego dnia swego wielkiego władania winiarnią. Zatrzymywał się przed temi samemi drzwiami. Dotykał tych samych antałków i beczek, pukając w nie zlekka zgiętym palcem, aby przekonać się, czy wnętrze ich nie odpowie zdradliwie dźwięcznym odgłosem pustki. Gładził pieszczotliwie omszałe szyje gąsiorów, pełnych miodu barwy starego złota i, przyświecając sobie zabranym z góry świecznikiem, zaglądał do wszystkich zakamarków. przypominających skomplikowany labirynt pod ziemi domu Borków.

Jeden tylko zakątek pomijał stale. Była to głęboka wnęka, na której końcu znajdowały się drzwi mocniej od innych okute i mające wygląd jeszcze więcej starożytny. Klucz od tych drzwi Medyński posiadał, ale nigdy jeszcze nie włożył go do zamku. A był to klucz jakiś ogromnie wymyślny, nie podobny do innych, płaski, obfitujący w przeróżne zadziory i wykrętasy — istne arcydzieło dawnej sztuki ślusarskiej.

Hrabia Bork, doręczając mu całą wiązkę, na ten klucz zwrócił specjalną uwagę, nakazując go strzec jak oka w głowie. Powtórzył tę przestrogę, kiedy zeszli wówczas razem do piwnicy i, wskazując na zamczyste drzwi tajemniczego loszku, powiedział:

— Możesz i nawet musisz otwierać wszystkie drzwi, ale tych nie wolno. Dowiedz się zresztą, że ja sam też nie otwierałem ich nigdy. Ojciec mój zabronił mi tego i tyle tylko powiedział, że za temi drzwiami znajduje się coś, co kiedyś uchroni naszą rodzinę od zguby. Wytłumaczył.em to sobie w taki sposób, że jest to jeszcze jedna legenda rodowa i o nic więcej ojca nie pytałem. Rozumiesz mnie chyba, mój kochany Medyński, prawda?

Medyński zrozumiał, o nic nie pytał i podczas swych conocnych obchodów te jedne drzwi pomijał z szacunkiem. Starał się nawet o nich nie myśleć.

Tak samo miało być i dziś. Stało się jednak inaczej. Stary Medyński, zaraz po opuszczeniu winiarni przez ostatnie go gościa i wyprawieniu chłopców do domu, zaszedł jak zwykle do piwnicy. Człapiąc pantoflami i zniżając lub podnosząc w miarę potrzeby świecznik, obszedł troskliwie cały podziemny labirynt. Nigdzie nie było nic podejrzanego i dbały o dobro swych państwa zarządca, ze zwykłem westchnieniem ulgi, skierował się ku wyjściu. I nagle zdarzyła się niespodzianka. Po raz pierwszy w życiu systematyczny pan Medyński, zarządca minął się przy wnęce, w której znajdowały się owe tajemnicze drzwi.

Drzwi tych właściwie stąd nie widział, były bowiem ukryte za węgłem wnęki, w której stała próżna beczka po winie. I przy tej beczce właśnie zatrzymał się pan Medyński, bo wydało mu się nagle, że usłyszał dolatujący z wnęki głuchy szmer. Mogło to jednak być złudzenie — jakaś halucynacja słuchu, przyzwyczajonego do zupełnej ciszy podziemia, którą zakłócał jedynie odgłos człapania jego własnych zdeptanych pantofl·

(C. d. n.).

DZIEŃ GOSPODARCZY

Setki zamrożonych miljonów złotych

(—). Jak wysoką jest sumą zamrożonych należności i kapitałów polskich zagranicą, tego nie zdołano dotąd ustalić. Nie ustalił tej sumy również p. W. Diamand, który przed kilku dniami w gronie dziennikarzy gospodarczych na ten temat wygłosił w Warszawie obszerny referat.

Prelegent zamrożone należności towarowe ocenił na około 100 milj. zł., a na około 200 miljonów zł. zamrożenia kapitałowe. Jak wiadomo, w okresie ostatnim zwrócono szczególniejszą uwagę na zamrożenia w Niemczech, zwłaszcza kolejowe. Należność za przewozy kolejowe do końca listopada wynosiła 67 milj. zł. Suma ta w naszych warunkach gospodarczych nie może być obojętna.

Onegdaj „Gazeta Polska" zwróciła uwagę, że nasz sąsiad zachodni nie jest jedynym „przymusowym wierzycielem" Rzeczypospolitej.

— „Jeszcze większą sumę — bo z górą 140 miljonów złotych „pożyczył" sobie od Polski Związek Sowiecki.

Chodzi tu mianowicie o 30 miljonów rubli złotych — którą to sumę nasz wschodni sąsiad zobowiązał się nam wypłacić, zgodnie z brzmieniem polsko-sowieckiego traktatu pokojowego, podpisanego w Rydze w roku 1921.

Termin tej płatności minął 14 lat temu dnia 30 kwietnia 1922 roku. Od tego czasu należność ta stała się pożyczką, zaciągniętą u Polski — bez naszej po temu woli.

Przez 14 lat — bez względu na mniej, czy bardziej przyjazne stosunki — uwzględnialiśmy sytuację finansową naszego sąsiada — mamy więc chyba prawo liczyć obecnie na wzajemność, gdy kierownicy życia gospodarczego ZSRR. nie ukrywają świetnego stanu finansów sowieckich.

Cudzego nie chcemy — ale tego, co się nam prawnie należy — powinniśmy się stanowczo domagać".

Nie wiemy, czy p. Diamand uwzględnił w swym referacie tę sumę. Zda się, że zapomniał o niej. Gdybyśmy przeto do zamrożonych pozycyj na zachodzie (Niemcy, Rumunja, Hiszpanja, Bułgarja) dodali pozycje wschodnie, wówczas przekonamy się, że mamy prawo domagać się od naszych dłużników około 500 milj. zł. Podkreślić również należy, że dłużnikami naszymi są kraje o wiele od nas bogatsze.

Jakżeż inaczej wyglądałoby gospodarcze położenie Polski, jak szerszym byłby nasz front inwestycyjny, ileż bolesnych cięć ominęłoby nasze społeczeństwo, gdyby te wbrew naszej woli pożyczone pieniądze wróciły do kraju.

Rzemiosło przeciw ubojowi rytualnemu

Sprawa złożenia przez posłankę Janinę Prystorową wniosku o zniesienie obecnego systemu uboju w Polsce jest nadal komentowana żywo pod kątem korzyści gospodarczych, jakie może dać społeczeństwu to posunięcie. Zagadnienie to znalazło realne ujęcie w szeregu uchwał, powziętych przez liczne organizacje, które nadsyłają na ręce p. Prystorowej, przyłączając się jednomyślnie do złożonego przez nią wniosku.

Tak więc Cech Wędliniarzy przesłał uchwałę zjazdu delegatów rzemiosła rzeźnicko-wędliniarskiego, w której zwracana jest uwaga, że wskutek uboju rytualnego powstało zupełnie niepotrzebne nadmierne pośrednictwo handlu mięsem i wytworzyły się anormalne warunki dla rzemiosła rzeźnicko-wędliniarskiego. Zjazd przytem wyraża wdzięczność i uznanie posłance Prystorowej za wszczętą w tym kierunku akcję, która winna przynieść bardzo poważne korzyści dla rolnictwa i rzemiosła, oraz wpłynąć dodatnio na potanienie mięsa w kraju.

Również zarząd Związku Stowarzyszeń Rzemieślników Chrześcijan Rzeczypospolitej w imieniu własnem i istniejących w Polsce stowarzyszeń i cechów hrześcijańskich wyraża p. posłance Prystorowej uznanie i gorące podziękowanie za zgłoszenie projektu ustawy o uboju humanitarnym, stwierdzając, że uchwalenie przez Sejm zgłoszonego projektu ustawy umożliwi tysiącom czeladzi i terminatorom odbywanie praktyki rzeźniczej, oraz poprawi ich byt materjalny.

Przesłaną tej treści depeszę podpisał prezes Związku poseł Antoni Snopczyński.

Wieś płaci coraz więcej

Instytut naukowy w Puławach wydał cenną monografję o wsi Jastrzębia w powiecie radomskim. W monografji tej na uwagę zasługują dane, dotyczące obciążeń podatkowych, zebrane od r. 1870 r. Według tych danych obciążenie jednej morgi gruntu przedstawiało się w złotych w kolejnych latach 1870, 1907, 1929 i 1932: **obciążenia skarbowe:** 2'39 — 2'59 — 3'48 — 2'30; **obciążenia samorządowe:** 0'94 — 1'36 — 2'66 — 1'70; **ubezpieczenia:** 0'46 — 1'14 — 3'00 — 1'81. Razem w r. 1870 — 3'79 zł., w r. 1907 — 5'08 zł., w r. 1929 — 9'14 zł., w r. 1932 — 5'81 zł.

Zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja, jeśli przeliczymy te obciążenia na kilogramy **żyta.** Obciążenie morgi w 1870 r. wynosiło 13 kg., w 1907 — 9'3 kg., w 1929 — 32 kg., w 1932 — 42 kg. A więc spadek cen artykułów rolniczych w coraz dotkliwszy sposób dawał odczuwać wsi ciężar podatków.

Wzrost drożyzny w Niemczech

W r. 1935 — w roku intensywnych zbrojeń w Niemczech drożyzna wzrosła poważnie, na co wskazują następujące cyfry: W ciągu 12 miesięcy wzrosły ceny na cielęta o 67.6 proc., ołów 52.6 proc., len 50.0 proc., olej 47.6 proc., krowy 37.3 proc., skórę wołową 36.7 proc., surowy jedwab 34.8 proc., miedź 27.8 proc., olej maszynowy 20.6 proc., herbatę 19.5 proc., sery 16.7 proc., makuchy 13.1 proc., słoninę 11.7 proc., wełnę 7.8 proc. Wskaźnik cen kosztów utrzymania wzrósł w grudniu 1935 r. o 4.4 proc., podczas gdy w państwach bloku złot. wskaźnik ten spadł o 5.1 proc., a w krajach bloku szterlingowego nawet o 14.7 proc.

Obliczenia te są w stosunku do 1932 r., w którym notowano najniższy spadek. Natomiast wskaźnik do samego okresu w r. 1934 wzrósł o 7.1 proc. Dla pełnego obrazu musi się dodać, że równocześnie spadły i płace. W stosunku do r. 1929 spadły one o 22 proc. Czynniki rządowe musiały wkroczyć, aby zahamować wzrost komornego, lecz wskutek drożyzny oraz obniżenia płac, są zlikwidowane większe mieszkania i następuje przenoszenie się do mniejszych. Daje się odczuwać już brak mniejszych mieszkań.

Giełda

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, dnia 21 lutego.

Usposobienie spokojne.
Dolar około zł. 5.22 i pół.

AKCJE.

Bank Polski 90.50 — 91.00, Starachowice 34.75 — 35.20, Lilpop 9.50 — 9.60.

Dolar w obrotach prywatnych: 5.23.

Lwów, dnia 21 lutego.

WARSZAWA. 5 proc. poż. konwersyjna 60.00, 6 proc. poż. dolarowa 78.25, 4 proc. poż. dolarowa 53.70, 7 proc. poż. stabilizacyjna 62.63 — 62.75 drobne 63.13.

DEWIZY I WALUTY.

Belgja 89.30 89.48 89.12, Kopenhaga 116.90 117.19 116.61, Holandja 360.10 360.82 359.38, Londyn 26.17 26.24 26.10, N. Jork tel. 5.24 i pół, 5.25 i trzy czwarte 5.23 i jedna czwarta, Paryż 35.01 35.08 34.94, Praga 21.97 22.01 21.93, Sztokholm 134.90 135.23 134.57, Szwajcarja 173.25 173.59 172.91.

LONDYN. 4.99 i trzy szesnaste, Paryż 74.69, Berlin 12.28, Amsterdam 7.26 i pół. Bruksela 29.28, Włochy 62.12, Szwajcarja 15.10 i ¼, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Oslo 19.90 i pół, Praga 118 i siedem ósmych, Wiedeń 26.31, Warszawa 26.12.

PARYŻ. Londyn 74.74, N. Jork 14.97 i jedna czwarta, Bruksela 255.10, Włochy 120.60, Szwajcarja 494.75, Berlin 608.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Na Giełdzie obroty w pszenicy, jęczmieniu, fasoli, koniczynie, mące i otrębach.

Pszenica nieco podrożała, pozatem sytuacja bez zmiany.

Tendencja naogół utrzymana. Usposobienie spokojne.

Notowano:

Pszenica jednolita zł. 18.25—18.50, zbiorowa 17.75—18.00.

Reszta bez zmiany.

FELJETON KARNAWAŁOWY

Zapustne ostatki u francuskiego rezydenta

W wesołym nastroju dobiegały kresu dni karnawałowe w r. 1811 na terenie zabawowym warszawskiego towarzystwa. Niemal latano z balu na redutę, z maskarady do amatorskiego teatru, ze szlichtady na piknik. Towarzystwo warszawskie pozostawało pod urokiem wielkiego Cesarza i w górnym nastroju oczekiwania ziszczeń się jego zapowiedzi, to też w pamiętnym karnawale przed 125 laty bawiono się hucznie, łudzono się szczęściem przyszłości, napawano wiarą w odzyskanie narodowego bytu, chociaż niebawem ułuda srogiemu uległa zawodowi. Płynął czas wśród mnogich zabaw w myśl maksymy: „że należy wszystkimi sposobami wyrobić w sobie zdolność widzenia w jasnych barwach tego, co się czarno przedstawia".

W oczekiwaniu brzemiennych w następstwa wypadków, bawiono się tedy w Warszawie przed 125 laty hucznie i wesoło. W zabawach tych karnawałowych nie odgrywał tyle roli pieniądz, ile raczej pomysł, bo też na nich nie ta królowała, która najwięcej pieniędzy wydać mogła na strój, ile raczej ta, którą wyróżniał dowcip w wyborze kostjumu i smak w jego ułożeniu, żadna też z dam ówczesnych nie strała się współzawodniczyć brylantami czy rivierami, ale jedna nad drugą usiłowała górować konceptem. Te alegorje, maszkarady, ciągłe zmiany stroju, te przyjęcia w chatkach Filemona i Baucydy, pantominy wszelkie i gawoty — mogą dziś wydawać si śmiesznemi, ale dawały one w życiu towarzyskiem większe pole umysłowi i dowcipowi, aniżeli dzisiaj. Koncept w przygotowaniu kostjumu odgrywał pierwszą rolę, pieniądz ostatnią. W czasach powszechnej biedy, w wiek i ćwierćwiecze od onych chwil, wartoby i dzisiaj przywrócić panowanie dowcipu i konceptu w okresie karnawałowym, co byłoby i zabawniejszem, a także i praktyczniejszem.

Clou warszawskietgo karnawału przed 125 laty, był wspaniały bal kostjumowy, urządzony w salonach francuskiego rezydenta, br. Edwarda Bignona. Mianowany przez Napoleona w grudniu 1810 r. rezydentem w Warszawie br. Bignon, zdolny dyplomata i doświadczony polityk, odrazu podbił warszawskie towarzystwo, wśród którego zjednał sobie ogólny szacunek i uznanie, od lat bowiem był szczerym i wiernym przyjacielem Polski. Otóż br. Bignon w ostatni poniedziałek karnawałowy urządził w swych salonach, przybranych wspaniałem kwieciem, a zwłaszcza modnemi podówczas „buldeneżami", bal kostjumowy. Zjawiła się tedy w salonach francuskiego rezydenta cała niemal warszawska societa. Panie, piękne i wytworne jawiły się w pełnych dowcipu i fantazji, sporządzonych niewielkim kosztem strojach, gdyż jak wówczas mówiono: „ułożyć z salopy czarnej płaszcz i kryzę wziąć z krepy — a będziesz zaraz Hiszpanką". U progu witał przybywających gości miły, układny i popularny rezydent. Dla każdej z dam miał piękny gest i miłe słówka. Te ostatnie i ku niemu padały, gdyż raz rzekła jedna z dam: „Jedna Francja dobrą jest dla nas, poseł daje nam bale w zimie, cesarz da nam Polskę na wiosnę".

Ogólną uwagę zwracała na siebie ks. Marja z Czartoryskich Wirtemberska, która miała suknię krepową, na głowie rodzaj daszka z welonem a spodem złote „bąbelki". I zdarzyło się, że gdy jden z dziennikarzy zapytał księżną, w jakim wystąpiła stroju, odpowiedziała, że w stroju „Czupigrały" — „narodowości z nad brzegu Morza Kaspijskiego". Zapisał i uwierzył, a książęcy dowcip obiegł rychło całą salę. Przeważały przeważnie kostjumy Hiszpanek, księżniczki Czartoryskie przebrane były za berżerki i miały suknie z zielonemi i różowemi kokardami i masą kwiecia, młodziutkie panny Grudzińskie i Rautenstrauchówna wystąpiły w jedwabnych strojach greckich. Ks. Radziwiłłowa ukazała się w postaci kapłanki arkadyjskiej i miała w ręku przepiękną kadzielnicę, z której po całej sali rozpływały się wonności. Weszła na salę wśród takich kłębów dymu, że gospodarz myślał, że dom płonie.

Zjawiła się dalej na balu w komplecie kolonja francuska. Przybył również sławny owego czasu tancmistrz francuski, Dupont i tańczył najwięcej z pewną młodą panienką, która z urokiem swego wyglądu łączyła także i talent choreograficzny w takim stopniu, iż mistrz był zachwycony. Panienką tą była Joanna Grudzińska, późniejsza żona W. Ks. Konstantego z tytułu ks. Łowickiej, która w wysokim stopniu umiała zachować skromność dawnego swego stanu i świadczyć usługi uciskanym przez męża współziomkom. Najprzyjemniejszym wśród kolonji francuskiej był gen. Ricard, gaduła, jakich mało, to też jedna z masek szepnęła mu charakterystyczne słowa: „râda musi być gęba, kiedy głowa śpi". Obok niego atrakcją balu był inny, jen. de Morand, ożeniony z Polką i oczarowany swą „nową rodziną".

Hucznie i wesoło bawiono się na ostatkach karnawałowych przed 125 laty w salach znakomitego rezydenta francuskiego. Sale przepysznie przystrojone kwieciem a zwłaszcza modnemi naonczas „buldeneżami", dyskretne tony orkiestry, dobrane i wytworne towarzystwo, pomysłowe kostjumy, zabawa, pełna ochoczej werwy, doborowy bufet, przy nadzwyczajnej uprzejmości przemiłego gospodarza, tworzyły całość, o której długo po popielcu mówiono w warszawskich salonach.

A. M.

Walki z piratami na rzece Jangtse

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego")

Shanghaj, w lutym.

Bardzo dużo słyszy się o piratach, grasujących na morzach Chińskich, a nawet widzi się ich na filmach; w tym wypadku są to tylko nieszkodliwi statyści, natomiast w Chinach, a zwłaszcza na rzece Jangtse, spotkać można praw dziwych, a niebezpiecznych w zetknięciu.

Wampoo - riviére, jest to kanał portowy w Shanghaju, który ciągnie się daleko poza obręb miasta, a w odległości mniejwięcej 20 klm. od Shanghaju w głąb kraju, przybiera nazwę Jangtse. Rzeka ta jest bardzo szeroka i gdzieniegdzie dochodzi aż do 4 klm. szerokości, tak, że jadący na niej odnosi wrażenie, że znajduje się na pełnem morzu. Są to miejsca częstych napadów piratów, którzy stale zamieszkują wybrzeża rzeki, lub też jej odludne wysepki. Jest to element tak groźny, że rząd chiński chętnie korzysta z usług łodzi angielskich, czy to amerykańskich w celu strzeżenia bezpieczeństwa kursujących statków. W tym celu wybudowano nawet specjalne łodzie, które odznaczają się niesłychaną chyżością, oraz tem, że są silnie opancerzone i bogato wyposażone w broń różnego gatunku.

Przebywając na Dalekim Wschodzie, poznałem jednego z oficerów, pełniących służbę na takim statku patrolującym. Korzystając z jego uprzejmości, wybrałem się (za poprzednią zgodą całej załogi statku), dla zaznania emocji w pościgu za piratami. Dnia 5 czerwca 1932 roku przybyłem na statek „Pin", należący do marynarki wojennej U. S. A, minjaturowej jednostki służby bezpieczeństwa. Przez dłuższy przeciąg drogi, dowódca po bratersku odradzał mi tej wyprawy, gdyż sam nie był pewny swego życia. Ale pomimo przestróg, postanowiłem jechać. — Cała załoga liczyła wraz ze mną 8-miu ludzi.

Kiedyśmy mijali po drodze miasteczko Kiu - Kiang, oderwało się od brzegu czółno motorowe, zdążając w naszą stronę, aż jeden z jadących w nim dał nam znak ręką, aby się zatrzymać. W chwilę potem, dowiedziałem się, że jest to łódź policji chińskiej, która zatrzymała nas w celu zawiadomienia o porwaniu przez piratów okrętu rzecznego „Kwej - Ling", w odległości 8-miu klm. od Kiu - Kiang w stronę Nan - Chang. Od tej chwili rozpoczęła się prawdziwa emocja. Przedewszystkiem na statku rozpoczęły się przygotowania wojenne. Policjant chiński, który nas poinformował, pojechał z nami. Ruszyliśmy z szybkością 25 klm. na godzinę przeciw prądowi. Po przepłynięciu mniej więcej 7-miu klm. i po długich manewrach obserwacyjnych, spostrzegliśmy przy brzegu wysokie, gęste zarośla tuż nad wodą, z których widniał kadłub, poszukiwanego przez nas statku. Wówczas, ażeby nie dać się poznać, zawróciliśmy z drogi i skryliśmy się aż do zmroku po to, aby nad ranem napaść na śpiących piratów i wraz z okrętem wyciągnąć na wodę. Podczas wyczekiwania grano w karty, i pozornie panował zupełny spokój.

Noc. — Godzina 2-ga nad ranem. — Przybliżamy się w zupełnej ciszy do zajętego przez piratów statku. Kapitan nasz rozkazuje spuścić pomocniczą łódkę i podpłynąć najbliżej do brzegu, aby w ten sposób mieć możność uwolnienia z uwięzi zrabowanego statku. — Ja, ponieważ pozostałem na statku, mogłem swobodnie obserwować całą tę niebezpieczną wyprawę. Po dłuższym czasie zobaczyłem naszą małą łódkę, która ciągnęła za sobą dość grubą linę. Jak okazało się, lina ta jednym końcem była przymocowana do statku Kwej - Ling, a drugim zaczepiona o nasz skuner. Powoli i po cichu ruszamy naprzód, dzięki temu, że brzegu nikt o tej porze nie strzegł. W ten sposób naszym Amerykanom udało się odciągnąć statek na najgłębsze miejsce tej rzeki.

Dzień już świtał, kiedy strzał od strony piratów postawił nas na nogi. Jak wyjaśnił mi kapitan okrętu, był to strzał alarmowy! — Nasz statek począł stopniowo przystawać, okazało się bowiem, że statek przez nas ratowany porusza też śrubą, lecz w tył, starając się przerwać linę, która nas łączyła. Kapitan nasz użył całego kunsztu marynarskiego, aby statek utrzymać w tej odległości i położeniu, żeby lina była stale naprężona i nie pękła. Gdy bowiem lina się przerwie, piraci mimo, że są ścigani i ostrzeliwani, z wielkim impetem wjeżdżają na mieliznę, gdzie statek grzeźnie. Wówczas ewentualnie rozpoczyna się walka, z której zawsze zwycięsko wychodzą piraci.

Lecz tym razem nie udaje się im. Lina trzyma. Tymczasem słychać drugi strzał. — Ten już skierowany w naszą stronę. W odpowiedzi na tą zaczepkę, puszczamy w ruch nasz karabin maszynowy. Skutek był taki, że na statku pirackim zapanował wielki popłoch i zamiast cofać się, statek całą parą ruszył w naszą stronę, starając się nas doścignąć, aby znajdujący się na pokładzie piraci mogli w nas rzucać ręcznemi granatami. Plan ich zmylił całkowicie nasz kapitan, który znając bardzo dobrze taktykę wojenną piratów, rozkazał strzelać, chciał bowiem tym sposobem sterroryzować piratów i zmusić do poddania się. Poszła jeszcze w ruch nasza armatka, która posłała kilka bomb łzawiących. Dopiero po kilku takich bombach, rozpoczęła się prawdziwa walka. Piraci, ukryci na statku w ilości około 160, utworzyli ogień z ręcznych karabinów, skierowany w naszą stronę. 7 na 160 — to stosunek wrogich sobie sił. Byłem prawie pewny, że już tym razem nie ujdziemy cało. takiej potędze. — Zmieniliśmy metodę walki. Zamiast bomb łzawiących, rzucaliśmy granaty i szrapnele, co odniosło pożądany skutek. Piraci zgłosili chęć poddania się, ale pod warunkiem, że pozwolimy im wraz z bronią bezpiecznie opuścić statek Kwej - Ling. — Kapitan nasz przyjął ich propozycję — więc rozpoczęła się ewakuacja statku. Czterech z patrolujących Amerykanów z naszego skunera, udało się z bronią w ręku na pokład statku „Kwej - Ling", gdzie uwolnili poprzednio zamkniętych przez piratów pasażerów. Stwierdziliśmy straszne spustoszenie na statku. Z pośród pasażerów było 26 zabitych, a nieskończona ilość rannych, każdy zaś był doszczętnie obrabowany. Ocaleni pasażerowie byli bardzo ucieszeni niespodziewaną pomocą z naszej strony, wobec tego zaprosili nas na swój pokład, gdzie delektowaliśmy się dobrem winem.

W pewnej chwili powstał wielki zgiełk pośród pasażerów, ponieważ wykryto jeszcze 2 piratów, ukrytych w bagażach. Wyprowadzono ich na pokład i na rozkaz kapitana statku „Kwej - Ling" rozstrzelano. Zwłoki bez ceremonji rzucono do rzeki.

Statek wreszcie dopłynął do portu Kiu - Kiang, gdzie oczekiwała nas już policja, śledztwo i dochodzenia: co komu zrabowano, kto zabity, kto ranny. W czasie tego niemiłego procederu, po żegnałem dzielnego oficera marynarki U. S. A. za dostarczenie mi wielu emocyj.

Piratów w Chinach jest więcej na rzekach, niż na morzach. Ciekawem jest, że pomimo bardzo ostrego prawa, stosowanego względem nich — z każdym dniem pojawia się ich coraz więcej, a zwłaszcza w okolicy Jungfu. Rekrutują się oni z ludzi bardzo silnych, odważnych, a na uwagę zasługuje szczególna ich solidarność między sobą.

KAZ. MICH.

Manewry na Pacyfiku



Amerykańskie jednostki bojowe, widziane z pokładu „Pennsylwanji". Po obu stronach olbrzymie działa.

Lwów i Wilno otrzymają stacje nadawcze o mocy 50 KW.

Zgodnie z zapowiedziami kierowników naszej radjofonji, przystąpiono do akcji rozbudowy rozgłośni polskich. W pierwszym rzędzie prace te obejmą zwiększenie mocy niektórych rozgłośni regjonalnych, a zwłaszcza radjostacyj „kresowych", mianowicie Lwowa i Wilna.

Obie te rozgłośnie, odgrywające w programach radjowych poważną rolę i mające wielką misję kulturalną do spełnienia na swoich terenach — nie są obecnie przystosowane, jeśli chodzi o moc radjostacji, do spełnienia swych zadań.

Wobec powszechnego dzisiaj „wyścigu zbrojeń" w eterze, polegającego na budowaniu coraz to silniejszych stacyj, jakże skromnie wyglądają Lwów i Wilno posiadające zaledwie po 16 KW. w antenie.

Odnośne prace nad budową nowych aparatur Lwowa i Wilna już się rozpoczęły i trwają od szeregu tygodni. Najpierw, w szybkiem tempie budowana jest instalacja dla Lwowa, zostanie ona zmontowana latem b. r., poczem nastąpi kilkutygodniowy okres prób. Otwarcie nowej, 50 KW. stacji we Lwowie przewidywane jest na 1 września b. r.

Budowę nowych instalacyj dla Lwowa i Wilna przeprowadza Wydział Budowy Polskiego Radja całkowicie własnemi siłami, w warsztatach na Forcie Mokotowskim, rękami polskich robotników i pod kierunkiem polskich inżynierów. Fakt ten jest m. in. przyczyną, iż koszt tych inwestycyj jest stosunkowo niewielki. Aparatura Lwowa i Wilna będzie całkowicie nowoczesna, przyczem zastosowane będą najnowsze udogodnienia i zdobycze radjotechniki.

Zwiększenie mocy Lwowa i Wilna, to doniosły etap w rozwoju naszej radjofonji. Stacje te, głuszone przez wiele silniejsze niekiedy, inne rozgłośnie pracujące na sąsiednich falach — były do tychczas niezawsze dobrze słyszalne nawet dla silniejszych aparatów w kraju. Obecnie zyska znacznie czystość odbioru, i rozgłośnie te nie będą tłumione przez inne radjostacje zagraniczne. Jednocześnie z polepszeniem się odbioru zwiększy się również, mniej więcej o 80 proc. zasięg Lwowa i Wilna, co ma olbrzymie znaczenie w pierwszym rzędzie dla właścicieli aparatów detektorowych.

Pod prąd

Sygnały z Marsa

Pan Długofalowski był zapalonym „radjotą". Kupił sobie na raty aparat radjowy, jeden, potem drugi, całymi dniami łaził po dachu jak kot i zakładał anteny, wreszcie sam zaczął wyrabiać aparaty odbiorcze. Robił je z byle czego, z pudełka zapałek, z skrzynki na cygara, nawet ze starego pantofla swej niemniej starej teściowej.

W tym czasie przeczytał w którymś dzienniku sensacyjny artykuł o możliwości istnienia ludzi na Marsie i o próbach, czynionych w Szwajcarji, nawiązanie z nimi kontaktu przy pomocy fal radjowych. Podobno miano już otrzymać jakieś tajemnicze sygnały, pochodzące prawdopodobnie z Marsa.

P. Długofalowski przejął się bardzo tą wiadomością. Do jego „radjomanji" przyłączyła się wnet inna, stokroć bardziej szalona: chciał koniecznie „złapać" sygnały z Marsa.

W tym celu kombinował długo i po wielu próbach skonstruował jakiś tajemniczy aparat. Miał on służyć, nie mniej, ni więcej, tylko do przyłapania sygnałów z samego Marsa.

O zmroku p. Długofalowski ustawił aparat w salonie i nałożył słuchawki. Po pewnej chwili rozległy się jakieś dziwne dźwięki. Były one tak głośne, że słychać je było w całym pokoju i tak jakoś niesamowite, że p. Długofalowski zdrętwiał cały z wielkiego wrażenia. To nie mogło być co innego: to był wyczekiwany sygnał, przysłany do Lwowa przez mieszkańców dalekiego Marsa. Przypominał od dźwięki:

— Miau, miau, miauuu...

— Jest, jest, mówią ze mną — krzyknął nasz „radjota".

W pokoju drzemała w kącie stara teściowa, cokolwiek głuchawa, która na głośny krzyk zbudziła się i zapytała sennie:

— Znowu ci obcięli?

— Nie, to Mars mówi ze mną — woła z entuzjazmem p. Długofalowski.

Skądżeby tam Mars z tobą — sprzeczała się teściowa — to pewno znowu któryś z ministrów z Warszawy, albo może Jarossy z Cyrulika...

— W Warszawie mówią po polsku, a to jakiś obcy, niezieмski język!

— A może to audycja z Sejmu?

Lecz sprawę rozstrzygnęła pokojówka, która tymczasem weszła do pokoju:

— Koty drą się na dachu, jak w marcu!

P. Długofalowski rozbił aparat na drobne kawałki i od tej pory przestał wierzyć w ludzi na Marsie...

RYKSKI.

Z Tarnopola

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK HAMULCOWEGO. Onegdaj na stacji kolejowej Berezowica Wielka, pow. tarnopolskiego w czasie przetaczania wagonów pociągu, zdążającego do Tarnopola, hamulcowy Michał Wielgus poślizgnął się tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła wagonu, które zmiażdżyły mu lewe przedramię. Po udzieleniu rannemu pierwszej pomocy lekarskiej, odstawiono go do szpitala powszechnego w Tarnopolu.

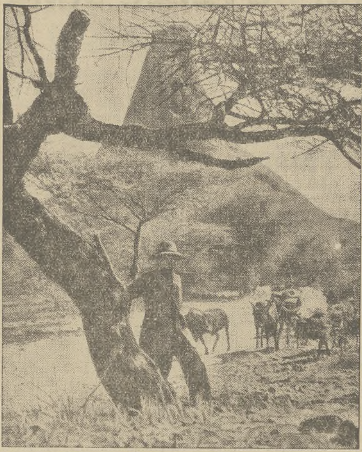
Z Kamionki Strum.

L. O. P. P. W POW. KAMIONECKIM. W Kamionce odbyło się walne zgromadzenie powiatowego Oddziału LOPP., na którem przedstawione zostało sprawozdanie z działalności w r. 1935. W roku sprawozdawczym było w powiecie 17 kół miejscowych i 64 szkolnych, razem 81, które liczyły 468 członków rzeczywistych, 1.204 popierających i 2.000 szkolnych, razem 3.672, zaś w charakterze członków zbiorowych należało 20 organizacyj. Wygłoszono 38 odczytów w obecności 6.313 osób. Urządzony ośrodek propagandowy w pierwszym tygodniu zwiedziło 3.500 osób. Po stronie dochodów uzyskano 7.033 zł., co w porównaniu z rokiem ubiegłym stanowi zwyżkę o 2.000 zł. Zamykając walne zgromadzenie, starosta R. Kulpiński życzył zebranym podobnie owocnej pracy i w r. bieżącym.

Z Zaleszczyk

KLĘSKA MORELOWA W ZALESZCZYCKIEM. W związku z nienormalną pogodą jaka panowała w czasie obecnej zimy, mianowicie najpierw wysoką temepraturą, a potem falą mrozów, dotychczasowy stan drzew owocowych, a specjalnie morelowe sady, które zapowiadały nadzwyczajny urodzaj, doznał poważnej klęski. W szczególności dotyczy to morel, które swój rozwój rozpoczynają kwitnieniem, a które w czasie mrozów zupełnie wymarzły. Przypuszczalne straty w sadach morelowych obliczają na ok. pół miljona zł. Co do pozostałych gatunków drzew owocowych, okaże się dopiero z nastaniem wiosny, czy mrozy im zaszkodziły. Jeżeli chodzi o winogrona, to anormalny stan pogody nie wpłynął na ich urodzaj, gdyż zostały one uprzednio dostatecznie zabezpieczone na wypadek zmiany temperatury.

Z frontu abisyńskiego



Szczyt Amba Aradam, baza włoska dla akcyj wojennych.

Bajka hinduska
o zarozumiałym kogucie

Najpiękniejszy to był z kogutów w całym kurniku tego hinduskiego radży. Olśniewające miał pióra, wspaniały czub i grzebień; chodził, kołysząc się z wielką gracją i dezynwolturą i spoglądał wokoło tak, jakby świat zależał wyłącznie od niego.

— I głos mam bardzo melodyjny — rozmyślał kiedyś, grzejąc się w promieniach porannego słońca. — Wogóle jestem prawdziwym artystą. I dobroczyńcą. Cóżby się bowiem stało, gdybym któregoś ranka nie obudził słońca mojem pianiem? Wyobrażam sobie przerażenie wszystkich stworzeń, któreby przecież musiały wówczas pozostać przez cały dzień w ciemności!

I postanowił zrobić próbę. Pewno przyślą do mnie posłów z błaganiem, abym jednak raczył jaknajprędzej zapiać! — myślał.

Więc któregoś dnia nie zapiał. Siedział cichutko pod krzakiem, mocno zamknąwszy oczy.

— Ciekaw jestem, jak oni sobie dają radę? — zastanowił się nagle, słysząc normalny, codzienny hałas i odgłosy zwykłego krzątania się na podwórzu. — A może to już idą posłowie do mnie, z całą paradą, przy blasku pochodni?

Otworzył więc oczy — i, o zgrozo! — aż zatoczył się ze zdumienia, rozczarowania i rozpaczy, widząc, że słońce świeci, jak zawsze o tej porze...

— Ach, — zawołał z gniewem. — Już wiem! To pewno jakiś inny kogut ośmielił się — nie czekając na mnie — zbudzić s.ońce swojem pianiem!...

Automat zastępujący trafikanta

Z pośród olbrzymiej ilości ciekawych wynalazków, jakie demonstrowane będą na tegorocznych wiosennych Targach Lipskich (1—16 marzec), wybija się w szczególności dowcipnie skonstruowany aparat, który całkowicie zastępuje tak popularnego w Niemczech kupca tytoniowego. Automat ten zainteresował najbardziej, rzecz prosta, wielkich hurtowników tej branży, którzy w ten sposób spodziewają się zyskać nową wielką armję „detalistów“.

Automat ten został już zastosowany w niektórych większych miastach niemieckich. Można przy pomocy jego nabywać wszelkiego rodzaju wyroby tytoniowe, począwszy od papierosów i cygar, a skończywszy na tytoniu do żucia. Wykonany on jest z ogniotrwałej masy, naśladującej do złudzenia marmur. Oczywiście nietylko wygląd estetyczny stanowi o jego wartości. Na wartość jego składa się głównie precyzyjność działania, samoczynna kontrola wszystkich transakcyj. Wynalazkiem tym zainteresowały się również restauracje, sklepy towarów kolonjalnych i fryzjernie.

Rozwój lotnictwa cywilnego w Z. S. R. R.

W roku 1935 rosyjskie lotnictwo cywilne obsługiwało linje powietrzne długości 72.000 km. Pasażerów przewieziono 122.939, poczty zaś 15.800 tonn. Przy użyciu samolotów obsiano 110.000 hektarów gruntu, wyniszczono zarazki malaryczne na obszarze zgórą 2 miljonów hektarów. W roku bieżącym uruchomione będą nowe linje lotnicze, tak, że ogólna ich długość wynosić będzie 85.000 km. Pod względem ilości pasażerów i przewiezionej poczty oraz z frachtów, lotnictwo cywilne w Rosji zajmuje pierwsze miejsce w Europie, a wyprzedziły ją tylko Stany Zjednoczone.

Obrońcy Lwowa
odznaczeni „Krzyżem Walecznych“

Biuro Pers. Ministerstwa Spraw Wojskowych nadesłało do Związku Obrońców Lwowa listę odznaczonych Krzyżem Walecznych, o nieznanych adresach. W Liście tej figuruje kilkaset nazwisk Obrońców Lwowa, z listopada 1918 i następnych miesięcy oblężenia Lwowa, tak w roku 1918 jak i w roku 1919, którzy dotychczas nie podjęli legitymacje i Krzyże Walecznych. Wielu z nich poległo, lub zmarło z ran, wielu zmarło w okresie pokojowym.

Ci, którzy żyją, mogą wnieść podania do Biura Pers. M. S. Wojsk. przez swoją Powiatową Komendę Uzupełnień z podaniem nazwiska i imienia, daty oraz miejsca urodzenia, imion rodziców, krótkiego przebiegu służby wojskowej i dokładnego adresu, poczem otrzymają tak legitymacje jak i K. W. Za poległych lub zmarłych, uczynić to mogą rodziny (krewni), którym Biuro Pers. M. S. Wojsk. prześle również odznaki K. W. i legitymacje, gdy przez swoje P. K. U. wniosą w tej sprawie podania.

Wykaz odznaczonych Krzyżem Walecznych zawiera również znaczną ilość nazwisk osób, odznaczonych za służbę w Polskiej Organizacji Wojskowej oraz w różnych oddziałach Wojska Polskiego. Jest do przejrzenia bądź w Związku Obrońców Lwowa, bądź w Kapituje Krzyża Obrony Lwowa, bądź w Powiatowych Komendach Uzupełnień.

Z Obrońców Lwowa zostali odznaczeni Krzyżem Walecznych i tak legitymacje jak i odznaczenia, z powodu braku adresu, nie otrzymali: ś. p. Albert (imię nieznane), ppor. Antoniewicz Karol st. szer. Antoniewski Stanisław, szer. Antonowski Józef, por. Antosiewicz Wiktor, szer. Antosz Władysław, szer. Antoszewski Franciszek, ppor. ś. p. Arciszewski Zdzisław, ppor. Artwiński Stefan, wachm. Artymowicz Stanisław, ppor. Asłanowicz Ludwik, szer. Babiasz Andrzej, plut. Balewicz (imię nieznane), szer. Bandis Leopold, ochotn. Baniak Jan, szer. Bar Jerzy, sierż. Baran Mieczysław, plut. Baranowski Edward, plut. ś. p. Baranowski Ludwik, sanit. Barańska Teresa, plut. Barański Edward, plut. Barański Edward, szer. Bornaś (imię nieznane), szer. Bartyzel Franciszek, szer. Barylewicz Stanisław, ppor. Bataglia Stanisław, szer. Beck Jan, ppłk. Becker Józef, ppłk. Becker Ludwik, kpr. Bednarski Józef, szer. Berdowski Grzegorz, szer. ś. p. Berdychowski Władysław, st. m. Berezowski Józef, szer. Biczan Jerzy, ś. p. ochotn. Bieganówna Anatola, ś. p. sanit. Biegańska Anatola, kpt. Biegański Janusz, kpr. Bielecki Andrzej, szer. Biernacki (imię nieznane), sierż. Bigajski Mieczysław, sierż. Bigański Mieczysław, szer. Biliński Marjan, ochotnik Blaike Kazimierz, ppor. Bobek Ignacy, wachm. Bogucki Marjan, szer. Bojda Józef, szer. Borsuk Józef, sierż. Boznański Włodzimierz, ś. p. szer. Brodziński Lucjan, por. Brosza Władysław, szer. Bruch Leon, ś. p. szer. Brudnicki Lucjan, kan. Brucker Michał, plut. Brymura Bolesław, kpr. Brzozowska Marja, szer. Brzozowski Michał, szer. Brzozowska Teresa, szer. Brzozowski Józef, szer. Buchelt Władysław, ppłk. Bucholz (imię nieznane), szer. Budziński Kazimierz, sekc. Burkowski Franciszek, szer. Buszek Juljan, sekc. Cegielnik Piotr, ś. p. szer. Celnik Stanisław, st. szer. Chądzyński Wacław, szer. Chizowski Marcin, szer. Chlebowski Stanisław, szer. Chmielewski (imię nieznane), s. p. szer. Chmielewski Stanisław, szer. Chonka Stanisław, szer. Chrzanowski Kazimierz, ppor. Cielinkiewicz Antoni, szer. Ciuchraj Franciszek, szer. Ciurkiewicz Marcin, szer. Ciurkiewicz Michał, sekc. Cwenar Michał, szer. Cygan Józef, plut. Cymach Michał, sierż. Czabaj Roman, pchor. Czamara Stanisław, plut. Czarnecki Marceli, plut. Czarnecki Marjan, plut. Czarnecki Michał, szer. Czerkas Włodzimierz, sierż. Czerwonka Jan, sierż. Czerwonka Wincenty, ochotn. Czornik Kazimierz, szer. Ćwiek Władysław, szer. Dacieński Czesław, kpr. Daćków Władysław, wachm. Dawid Karol, por. Dawidowicz Antoni, szer. Dąbski Kazimierz, szer. Dobiecki Walery, szer. Dobrucki (imię nieznane), szer. Domański Feliks, ś. p. ppor. Dubiel Franciszek, plut. Dudka Mieczysław, st. szer. Dudek Stanisław, szer. Dutkiewicz Józef, szer. Dyjankiewicz Józef, szer. Dzierzba Ignacy, szer. Dzierzbicki Zygmunt, szer. Dzierzbicki Zygmunt, podof. Eljaszów Józef, szer. Emmerle Michał, szer. Eustachiewicz August, szer. Faluta Andrzej, szer. Fedyczek Karol, plut. Filipów Jan, szer. Filipów Józef, por. Filippi Władysław, szer. Florczak Edward, szer. Frankowski Bronisław, chor. Frączek Władysław, szer. Garstka Andrzej, kpr. Gawlik Antoni, wachm. Gayer Karol, szer. Gelb Władysław, szer. Gedroyć Gedeon, st. szer. Geldmar (imię nieznane), pchor. Gettman Władysław, szer. Glaubert Alfons, szer. Gliński Kazimierz, szer. Glombe Edward, por. Głąb Bronisław, szer. Głąb Kazimierz, druż. Głowacki Ignacy, chor. Gnatkowski Juljusz, szer. Gogol Stanisław, szer. Gołda Józef, sierż. Goń Józef, plut. Gorczak Tadeusz, szer. Gorczuk Ignacy, ś. p. Goszczycka Jadwiga, st. szer. Gottel Jakób, st. sierż. Górski Ludwik, ppor. Grabowski Józef, szer. Gregor Stanisław, kpr. Grek Franciszek, kpr. Grenik Józef, szer. Grocholski Ludgar, st. szer. Grochowalski Bolesł., szer. Grylaszewski Stanisław, kpr. Gryniewicz Aleksander, palacz Guszczyk Jan, szer. Gyżw Marjan, ś. p. szer. Hermanówna Wanda, szer. Herta Juljan, szer. Hinkiel Leopold, szer. Hojak August, szer. Hoński Antoni, plut. Horub Józef, szer. Ignaszewski Stanisław, szer. Jabłoński Tadeusz, szer. Jabłoński Tadeusz, sierż. Jagoszewski Tadeusz, szer. Jakilaszek Paweł, szer. Jakubowski Konstanty, szer. Jakubowski Mieczysław, szer. Jamrosz Władysław, szer. Jankowski Tadeusz, plut. Janocha Antoni, por. Jaryna Tadeusz, sekc. Jasiński Michał, szer. Jaskułowski Albin, szer. Jastrząb Władysław, szer. Jawecki Roman, szer. Jaworski Edward, sierż. Jaźwiecki Marjan, hr. szer. Jaźwiński Karol, szer. Jezierski Józef, plut. Jeżyk Roman, szer. Jędrzejak Władysław, sierż. Jojczyk Józef, kpt. Kadyj Marjan, szer. Kaliszczak Jan, ochot. prof. Kallenbachowa (imię nieznane), plut. Kałuża Piotr, kpr. Kamiński Romuald, szer. Karpiniec Władysław, kpr. Kaszyński Włodzimierz, szer. Katelbach Tadeusz, chor. Katkowski Ludwik ,szer. Katlewicz Tadeusz, sanit. Kaus Alfred, szer. Kawecki Kazimierz, szer. Kawecki Roman. sanit. Kempiński Stanisław, szer. Kędziołka Józef, szer. Kiełbusiewicz (imię nieznane), szer. Kiełbuś Edward, szer. Kierski Jan, szer. Kiet Filip, kpr. Kipiniak Adam, szer. Kleczko Władysław, sierż. Klimczak Kazimierz, ś. p. sanit. Kotowska Helena, szer. Komierowski Juljan, szer. Kopczyński Michał, szer. Kordas Franciszek, st. szer. Kosowski Jan, ppor. Kostecki Edward, kan. Koszucki Tadeusz, szer. Koszyk Józef, kpr. Kościański J., szer. Kowacki Karol, uł. Kowal Jan, kpr. Kowal Wojciech, kpr. Kowalczyk Kazimierz, szer. Kowalów Ludwik, szer. Kowalski Jakób, szer. Kozakiewicz Adolf, sanit. Kozdrowicz Romuald, st. szer. Kozerski Erwin, szer. Kozłowski Michał, inwal. Kozubski Bolesław, sanit. Koźmińska Antonina, szer. Krajewski Edward, szer. Kraus Józef, szer. Krempa Jan, wachm. Kroczkowski Franciszek, szer. Kruszyna Franciszek, kpr. Krzemiński Józef, ś. p. szer. Krzyżanowski Józef, szer. Krzyżanowski Ludwik, szer. Krzyżanowski Tadeusz, inż. Kubiński Stanisław, szer. Kucharski Jan, szer. Kucharski Ryszard, st. szer. Kukiełka Władysław, por. Kułakowski Wojciech, szer. Kurzec Józef, ś. p. szer. Kurzec Stanisław, szer. Kusy Mikołaj, sierż. Kuszka Józef, szer. Lach Adam, szer. Lagan Michał, ś. p. kpr. Langusz (imię nieznane), plut. Lenczner Władysław, kpt. Lewicki Aleksander, uł. Lewicki Leon, szer. Lewicki Stanisław, szer. Linkert Jan, sierż. Lisiewicz Tadeusz, szer. Liszaj Józef, szer. Litwor Franciszek, szer. Löwenstamm Tadeusz, szer. Łoś Szczepan, szer. Łowasiewicz Ludwik, ppor. Łubkowski Czesław.

W wypadkach niewłaściwego podania nazwiska, względnie imienia odznaczonego — w spisie, należy o tem zawiadomić Biuro Pers. Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Termin nadsyłania podań w sprawie otrzymania odznaki Krzyża Walecznych z legitymacją — upływa z dniem 30 czerwca 1936.

(Dok. nast.)

Komisja stwierdziła braki higjeniczne
w kuchni dla bezrobotnych przy ul. Starotandetnej

Miejski Komitet Funduszu Pracy obradował w dniu 19 bm. w sali Magistratu pod przewodnictwem nacz. wydz. VII. dr. Michalewicza, który przedłożył sprawozdanie z akcji pomocy dla bezrobotnyh za grudzień. Komisja rewizyjna stwierdziła przedtem zgodność ksiąg ze stanem gotówki i magazynów.

Wydano w grudniu w 5 kuchniach dla bezrobotnych 57.313 obiadów po 22 gr. kosztem 13.147.86 zł., rozdano 68.493 kg. chleba wartości 13.097.84 zł., 502.350 kg. węgla kosztem 17.508.84 zł., 19.665 kg. mąki pszennej na święta za 6.124.67 zł. Dożywianie dzieci przy Miejskim Komitecie Opieki Pozaszkolnej kosztowało 10.300 zł. Razem wydatki wynosiły 60.585.95 zł. Pokryto je z dochodów w kwocie 62.404.49 zł., na które składają się dotacje Funduszu Pracy w gotówce i naturze, oraz dotacje gminy m. Lwowa.

Uchwalono następnie preliminarz budżetowy na miesiące luty i marzec br. Przewiduje on wydatki: na dożywianie dorosłych w lutym 15.851 zł., w marcu 16.907 zł., dożywanie dzieci po 10.000 zł., rozdawnictwo chleba 27.347.35 i 31.507 zł., węgla 18.014.50 i 17.188 zł., wydatki administracyjne po 520 zł. — Razem w pierwszym miesiącu 71.732.85, w drugim 76.122 zł. Niedobór pokryją jak zawsze dotacje gminy.

W dyskusji poruszono sprawę lustracji kuchen dla bezrobotnych, dokonanej przez komisję wojewódzką w dniu 21 stycznia przy udziale nacz. wydz. opieki społecznej dr. Szkodzińskiego, del. wydz. zdrowia dr. Borysiewicza, podref. Magalasa, dyr. woj. biura F. P. Galewskiego i del. Wydz. VII. mag. Cyganika. Kamisja zwiedziła trzy kuchnie: Zw. Pracy Obyw. Kobiet przy ul. Bema, Wronowskich i św. Zofji, Domu Pomocy Społ. przy ul. Starotandetnej i Stow. Pań św. Wincentego a Paulo przy ul. Teatyńskiej.

Stwierdzono, że urządzenie dwóch pierwszych stoi na bardzo wysokim poziomie, a wszystkie kuchnie są prowadzone należycie i dają obiady pożywne, smaczne, urozmaicone i jak na cenę 22 gr. dość obfite. Pew... braki higjeniczne wykazuje kuchnia przy ul. Starotandetnej. Komisja zjechała zupełnie niezapowiedziana i nikt o wizytacji kuchen nie był uprzedzony.

Wszystkim tym kuchniom wypłaca Miejski Komitet F. P. po 22 gr. za każdy obiad, spożyty przez bezrobotnych. Kontrola odbywa się na podstawie bonów i prowadzona jest odpowiednio. Pozatem wszystkie kuchnie żywią pewną liczbę ubogich na własną rękę za opłatą 25 gr. za obiad, lub bezpłatnie. Stołownicy na ogół są z wiktu zadowoleni. W celu usunięcia drobnych usterek sanitarnych wydano odpowiednie zarządzenia.

W lokalach kuchen prowadzą stowarzyszenie społeczne świetlice i herbaciarnie dla bezrobotnych, a to Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w salach przy ul. Bema i Wronowskich, a Z. Z. Z. i Tow. Oświaty Lud. im. Żeromskiego przy ul. św. Zofji.

Powstanie w Paragwaju



Prezydent Ayala opuścił państwo, pozostawiając wolne pole powstańcom.

Poradnik ubezpieczeniowy

OBNIŻENIE SKŁADEK UBEZPIECZENIOWYCH ZA SŁUŻBĘ DOMOWĄ I DOZORCÓW. W związku z obniżeniem składek ubezpieczenia emerytalnego robotników i ubezpieczenia od wypadków i chorób zawodowych, z dniem 1 lutego r. b. obowiązują składki ubezpieczeniowe za pracowników fizycznych, zatrudnionych w gospodarstwach domowych, oraz za dozorców i ich pomocników w następujących wysokościach (pierwsza cyfra w nawiasach oznacza część składki przypadającej na pracodawcę, druga zaś na ubezpieczonego):

Pracownicy fizyczni, zatrudnieni w gospodarstwach domowych (pomocnice-y domowe-i, służące-y, kucharki-rze, gospodynie, pokojówki, posługaczki i sprzątaczki przychodnie i t. d.), zarabiający w gotówce do zł. 20.— miesięcznie — składka zł. 2.93 (2.68 i 0.25); powyżej zł. 20 do zł. 30 mies. — zł. 4.69 (4.29 i 0.40); powyżej 30 do 40 zł. mies. — zł. 6.45 (3.09 i 3.36); powyżej zł. 40 do zł. 50 mies. — zł. 8.20 (3.93 i 4.27); powyżej zł. 50 do zł. 60 miesięcznie — zł. 9.96 (4.78 i 5.18); powyżej zł. 60 mies. — 11.72 procent od faktycznie pobranego zarobku w gotówce i wynagrodzenia w naturze łącznie ze świadczeniami osób trzecich, przyczem wynagrodzenie w naturze i świadczenia te ocenia się przeciętnie na zł. 30.— miesięcznie (5.62 procent i 6.1 procent).

Dozorcy domowi i pomocnicy dozorców domowych, zarabiający w gotówce do zł. 20.— miesięcznie — składka zł. 2.99 (2.74 i 0.25); powyżej zł. 20.— do zł. 30.— miesięcznie — zł. 4.78 (4.38 i 0.40); powyżej zł. 30 do zł. 40 mies. — zł. 6.57 (3.21 i 3.36); powyżej zł. 40 do zł. 50 miesc. — zł. 8.36 (4.09 i 4.27); powyżej zł. 50 do zł. 60 mies. — zł. 10.14 (4.96 i 5.18); powyżej zł. 60 mies. — 11.94 procent łącznego faktycznie pobranego zarobku, obliczanego jak wyżej dla służby domowej (5.84 procent i 6.1 procent).

Opłaty te obejmują łącznie składki za ubezpieczenie chorobowe, emerytalne robotnicze i wypadkowe łącznie z opłatami na Fundusz Pracy.

wiadomości bieżące

22 lutego 1936

Sobota
Katarzyny, św. Piotra
Jutro: Piotra Dam.
Wschód słońca 6'40
Zachód „ 17'1

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Sobota, dnia 22 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 10. „Peer Gynt".

Niedziela, dnia 23 b. m. godz. 3.30 popoł. Ab. 6. Ceny najniższe. „Przygoda w Grand Hotelu", występ J. Kulczyckiej.

Niedziela, dnia 23 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 10. „Peer Gynt".

Poniedziałek, dnia 24 b. m. godz. 8 wiecz. Spowodu próby generalnej „Balu w Savoyu" — Teatr nieczynny.

Wtorek, dnia 25 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 12. Premjera. „Bal w Savoyu" — występ Janiny Kulczyckiej i Kazimierza Dembowskiego.

Sroda, dnia 26 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 12. „Bal w Savoyu" — występ Janiny Kulczyckiej i Kazimierza Dembowskiego.

Czwartek, dnia 27 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 12. „Bal w Savoyu" — występ Janiny Kulczyckiej i Kazimierza Dembowskiego.

TEATR ROZMAITOŚCI

Sobota, dnia 22 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 11. „Trafika Pani Generałowej".

Niedziela, dnia 23 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 11. „Trafika Pani Generałowej".

Poniedziałek, dnia 24 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 11. „Trafika Pani Generałowej".

Wtorek, dnia 25 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 11. „Trafika Pani Generałowej".

Sroda, dnia 26 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 11. „Trafika Pani Generałowej".

Czwartek, dnia 27 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 11. „Trafika Pani Generałowej".

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA: Wtorek, 25 lutego: Chór Dana

KINOTEATRY

APOLLO: „Karjera" z Martą Eggerth.
ATLANTIC: „C. K. Walc cesarski".
CASINO: „Zaczęło się od pocałunku" — z Joan Crawford.
CHIMERA: „Metropolitan". Lavrence Tibbett.
COLOSSEUM: „Pokój Nr. 309" i rewja „Coś na Popielec".
GRAŻYNA: „Kochaj tylko mnie" z Lidją Wysocką.
KOPERNIK: „Ostatnie dni Pompei" oraz kolorowa groteska.
MARYSIENKA: „Zbieg z Jawy".
MUZA: „Sen nocy letniej".
PALACE: „Ostatni posterunek" — Gary Grant, Claude Rains, Kathleen Burke.
PAN: „Dwie Joasie".
PAX: „Tunel" Kellermana
RAJ: „Dodek na froncie" z A. Dymszą — komedja.
STYLOWY: „Wesoła rozwódka" i rewja.
SWIT: „Pieśń Kozaka" z Jose Mojiką.
TĘCZA: „Żebrak z Bagdadu".
TON: „Zew Dzikich" — Noah Berry.
UCIECHA: „20.000 lat w Sing-Sing" i rewja

— **Kinoteatr „APOLLO"** idąc za ogólnym prądem obniżki cen, zniża z dniem dzisiejszym ceny wstępu na wszystkie miejsca o **10%**.
Obecny program: **„KARJERA" z Martą Eggert.**

TEATR WIELKI: Dziś w sobotę, dnia 22 b. m. o godz. 8-mej wiecz. „Peer Gynt" wspaniały poemat dramatyczny Henryka Ibsena. Zdaniem wszystkich znawców, jest to najlepsza inscenizacja sezonu. „Peer Gynt" ukaże się jeszcze tylko raz na scenie Lwowskiej.

— **TEATR ROZMAITOŚCI:** Dziś w sobotę, dnia 22 b. m. o godz. 8-mej wiecz. „Trafika Pani Generałowej" Bus Feketego. Niezawodny ten pisarz podbił tą komedją narówni jak i zeszłego sezonu „Pieniądzem" serca publiczności Lwowskiej.

— **NIEDZIELA W TEATRACH MIEJSKICH:** W niedzielę, dnia 23 b. m. w Teatrze Wielkim dwa przedstawienia: popołudniu o godzinie 3.30 jako przedstawienie popularne po cenach najniższych „Przygoda w Grand Hotelu" świetna operetka B. Abrahama w obsadzie premjerowej z Janiną Kulczycką i Niną Wilińską. Wieczorem natomiast ostatni raz: „Peer Gynt" nieśmiertelny poemat dramatyczny Henryka Ibsena.

W Teatrze Rozmaitości „Trafika Pani Generałowej" wesoła komedja Bus Feketego, w której humor, dowcip i niezwykłe sytuacje staczają boje o pierwszeństwo.

— **NOWA OPERETKA JUZ 25 B. M.!** „Bal w Savoyu" nowa, tak sławna operetka Pawła Abrahama, ukaże się na scenie Teatru Wielkiego już we wtorek, dnia 25 b. m. Będzie to wielkie święto dla zwolenników lekkiej muzyki. W rolach głównych ujrzymy ulubieńców Lwowskiej publiczności jak Janinę Kulczycką, Ninę Wilińską, Kazimierza Dembowskiego i Władysława Więckowskiego, sekundować im będą: Janina Szrajerówna, Stanisław Jaśkiewicz, Kazimierz Lewicki, Piotr Połoński, Leon Pietraszkiewicz, Juljan Składanek, Włodzimierz Nieprzewski i inni, oraz cały zespół baletowy. Reżyseruje Konstanty Tatarkiewicz, dekoracje tworzy Otto Rex, kierownictwo muzyczne prowadzi Jakób Mund, całość choreograficzną Jan Wojcieszko.

— **„KSIĄŻKI, KTÓRYCH NIE CZYTAJĄ".** „Książki, których nie czytają" — to tomiki poezji nowych, młodych poetów polskich, tych którzy przedwcześnie minęli, tych, którzy dopiero zaczynają kroczyć naprzód śmiało, mimo niezrozumienia i małego zainteresowania ogółu. Jakie to książki, czyje, opowie Tadeusz Holländer w Rozgłośni Lwowskiej dziś, w sobotę o godzinie 19.00.

— **SŁUCHOWISKO DLA DZIECI.** — Lwowski Teatr Wyobraźni przygotował dla dzieci niezwykle zajmujące słuchowisko. — Dziś, w sobotę o godz. 16.15 mali radjosłuchacze dowiedzą się o ciekawej historji orzecha Krakatuka i księżniczki Pirlipaty. — Będzie to słuchowisko pióra znanej autorki Małgorzaty Sterbówny, opracowane według opowiadania Al. Dumasa. Reżyseruje Ada Artzt.

— **RADJOWY REPORTAŻ Z PORTU W GDYNI.** Dziś w sobotę, o godz. 17.00, Stanisław Mioduszewski w reportażu p. t. — „Z wizytą wśród syren" opowie radjosłuchaczom o nowoczesnych urządzeniach sygnalizacyjnych portu w Gdyni.

— **PORADNIA „DZIENNIKA POLSKIEGO" W SPRAWACH MODY.** Prenumeratorki, oraz żony i córki prenumeratorów „Dziennika Polskiego", które się wykażą kwitem prenumeraty „Dziennika Polskiego", mogą korzystać z bezpłatnych porad w sprawach mody, których udziela Redakcja „Kobiety i Domu" w każdą niedzielę od godz. 11—1, w Redakcji przy ul. Zimorowicza 15, I. p.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

W. PANI JĘDZIEROWSKA ROZALJA — SAMBOR: O ile Izak Karp nadal Panią będzie molestował i szykanował, proszę nas o tem zawiadomić, a wówczas sprawę publicznie poruszymy. List oddajemy do dyspozycji Pana Prokuratora w Samborze.

— **ZATWIERDZENIE PREZYDENTA M. RZESZOWA.** P. Minister Spraw Wewnętrznych zatwierdził wybór p. Jana Niemierskiego na prezydenta miasta Rzeszowa.

— **NOWY STAROSTA W BOSZCZOWIE.** Dotychczasowy starosta powiatowy w Borszczowie p. Wasiewicz, został mianowany radcą Wojewódzkim w Tarnopolu.

Starostą powiatowym w Borszczowie mianowany został kpt. Murmyło, dotychczasowy starosta powiatowy we Włocławku.

— **MARYNARZE POLSCY WE LWOWIE.** Wczoraj o godzinie 14.28, pociągiem z Gdyni, przybyła do Lwowa wycieczka podoficerów marynarki wojennej, w liczbie 18 osób. Marynarze nasi przybyli na zaproszenie tut. korpusu podoficerskiego i zabawią we Lwowie do niedzieli. Na dworcu powitani zostali przez delegację korpusu podoficerskiego z prezesem chor. Mikołajem Budnikiem i referentem oświatowym garnizonu lwowskiego st. sierż. Józefem Walawenderem na czele. Goście gdyńscy zwiedzą Lwów, oddadzą chołd poległym na Cmentarzu Obrońców Lwowa, gdzie złożą wieniec i odśpiewają pieśń marynarską, i będą obecni na Wystawie Obrony Lwowa. W czasie swego pobytu we Lwowie, marynarze rozegrają mecz szachowy z drużyną szachową lwowskiego korpusu podoficerskiego. Uroczysta inauguracja meczu odbędzie się dziś przedpołudniem.

— **ZJAZD DELEGATÓW GMIN WIEJSKICH WOJ. TARNOPOLSKIEGO.** W Tarnopolu odbył się zjazd delegatów gmin wiejskich województwa tarnopolskiego pod przewodnictwem b. Wicemarszałka Sejmu dra Polakiewicza. Do prezydjum zjazdu zaproszeni zostali b. poseł Klich i inż. Grabowski. Na zjazd przybył Wicewojewoda Niepokulczycki. Prezes dr. Polakiewicz wygłosił dłuższy referat o najaktualniejszych zadaniach samorządu. Postulaty referatu tego zeszły się z szeregiem zgłoszonych i przyjętych przez zjazd rezolucyj.

Referat o działalności gromady wiejskiej i jej stosunku do gminy zbiorowej wygłosił radca Wojewódzki p. Chmielewski. Referat o działalności Zw. gmin wiejskich p. Puziewicz.

W dyskusji zabierało głos wielu delegatów, poczem przyjęto szereg rezolucyj, a m. in. w sprawie dostarczania przez gminy mieszkań, względnie wypłaty dodatku mieszkaniowego nauczycielom szkół powszechnych, w sprawie administracji egzekucyj podatków, w sprawie jednolitego budżetowania wydatków na szkolnictwo powszechne, a wreszcie w sprawie kosztów leczenia niezamożnych mieszkańców. Na obradach zjazdu wyjaśniono szereg kwestyj i ustalono plan działalności na przyszłość.

— **POSIEDZENIE NAUKOWE POLSK. TOW. MATEM.** odbędzie się 22 b. m. o godz. 20.15 w Sem. Mat. na Politechnice.

— **POSIEDZENIE NAUKOWE WYDZ. MATEM.-PRZYR.** odbędzie się w poniedziałek 24 b. m. o godz. 6-ej wiecz. w Instytucie Zoologicznym U. J. K., ul. św. Mikołaja 4.

— **ZEBRANIE NAUKOWE W ODDZIALE LWOWSKIM ZWIĄZKU KSIĘGOWYCH** w Polsce, odbędzie się w czwartek, 27 b. m. w nowym gmachu W. S. H. przy ul. Sakramentek 10, o godz. 19-tej w sali parterowej. Na porządku dziennym referat p. t. „Transport", który wygłosi Mgr. Henryk Fisch. Wstęp wolny dla członków i gości.

— **„LIGA" POLSKI AKAD. ZW. ZBLIŻENIA MIĘDZYNAROD.** zawiadamia, że dnia 25 b. m. odbędzie się zebranie sekcji ogólno-politycznej z referatem kol. Z Schneigerta p. t. „Wielka polityka III Rzeszy". Początek zebrania o godz. 19-tej

Amnestję dla kolejarzy ogłosił Minister Komunikacji

Warszawa, 20. 2. (Tel. wł. — mg.) Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu Sejmu dłuższe przemówienie wygłosił Minister Komunikacji pułk. Ulrych.

INWESTYCJE

Na wstępie p. Minister poruszył sprawę inwestycyj w Ministerstwie Komunikacji, oświadczając, że ze środków pozabudżetowych przewiduje się użycie na inwestycje kolejowe 60,000.000 zł., na drogowe 35,325.000 zł., a na wodne 8,500.000 zł.

Pozatem jest zamierzone wykonanie na warunkach kredytowych inwestycyjnych robót kolejowych do wysokości 15 miljonów zł., drogowych do wysokości 18 miljonów zł. i wodnych na 3,500.000 zł.

Środki przeznaczone na sfinansowanie inwestycyj komunikacyjnych zostaną użyte prawie wyłącznie na dokończenie robót, będących w toku.

Szczegółowy program kolejowych robót inwestycyjnych na okres bieżący przewiduje z ważniejszych prac: 1) wykonanie budowy trzech nowych linij kolejowych, rozpoczętych w ub. roku, a mianowicie: linji Sierpc—Toruń, Sierpc—Brodnica i Zegrze—Wyszków, o łącznej długości około 170 klm., w zakresie niezbędnym do otwarcia jeszcze w roku bież. ruchu tymczasowego; 2) w obrębie węzła warszawskiego całkowite ukończenie budowy stacyj Warszawa-Zachodnia, Warszawa-Główna i Warszawa-Wschodnia, a na stacji Warszawa-Główna zakończenie również robót montażowych konstrukcji żelaznej w podziemiach części dworca i przykrycia placu przed dworcem.

W dziale inwestycyj drogowych przewiduje się budowę 77 klm. nowych dróg państwowych, głównie na kresach wschodnich, budowę większych objektów mostowych, jak rozpoczęty w poprzednich latach most stalowy przez Wisłę we Włocławku, drogowo-kolejowy most w Płocku, odbudowa mostu w Zaleszczykach, ukończenie mostu przez Pilicę w Białobrzegach i cały szereg drobniejszych mostów.

Z ważniejszych prac w dziale wodnym będą kontynuowane roboty przy budowie zapór na Sole w Porąbce, na Dunajcu w Rożnowie i na Brynicy w Kozłowej Górze, oraz podjęte nowe roboty przy budowie zapory dla zbiornika wyrównawczego na Dunajcu w Czchowie.

ZNIŻKA TARYFY

Polskie Koleje Państwowe, idąc ściśle po linji deflacyjnej polityki rządu, podjęły w końcu ub. roku na szeroką skalę akcję obniżki taryf towarowych. Akcja ta, przeprowadzona w czasie od 15 stycznia r. b., objęła około 90 proc. przewozów towarowych komunikacji wewnętrznej, ze specjalnem uwzględnieniem artykułów rolniczych i produkcji rolnej, pociągając za sobą ubytek wpływów, obliczony na podstawie ilości przewozów w 1934 r., o około 78,000.000 zł.

Akcja objęła również i taryfę osobową w formie rozciągnięcia od 1 stycznia br. na odległości bliższe 25-procentowej zniżki, wprowadzonej z dn. 1 stycznia 1934 r. tylko na dalsze odległości.

Bezpośredni efekt tej zniżki jest dla wpływów P. K. P. narazie ujemny, gdyż obroty kasowe za miesiąc styczeń br. wykazują, w stosunku do miesiąca stycznia r. ub. przy przewozie osób i bagażu spadek wpływów o 3,8 proc., a przy przewozie towarów o 11,1 proc

CZY NIEMCY ZAPŁACĄ?

Ubytek w wpływach z przewozów kolei państwowych czyni tembardziej palącą sprawę zadłużenia kolei niemieckich wobec naszych kolei.

Po kilkakrotnej wymianie zdań rząd polski jest obecnie w posiadaniu propozycji, które, mam nadzieję, pozwolą zarówno zabezpieczyć interesy naszych kolei na przyszłość, jak i uregulować powstałe zaległości. W każdym razie jestem przekonany, że rząd niemiecki znajdzie sposób dla ostatecznego usunięcia trudności w tej dziedzinie.

Narazie jednak wytworzyła się paradoksalna sytuacja, że P. K. P., będąc wierzycielem Kolei Niemieckich na tak znaczne sumy, muszą dla niezbędnego uzupełnienia własnych środków obrotowych zaciągać na rynku wewnętrznym krótkoterminowe zobowiązania, ponosząc stosunkowo znaczne związane z tem koszty

POCHWAŁA KOLEJARZY

Na zakończenie uważam za swój obowiązek poświęcić kilka słów bliższemu scharakteryzowaniu istoty i warunków pracy szerokich mas pracowników kolejowych.

Różnorodne urządzenia mechaniczne, optyczne, akustyczne, oraz elektrotechniczne, stosowane na sieci Polskich Kolei Państwowych, nie mogą same przez się zapewnić zupełnie automatycznego bezpieczeństwa komunikacji, ponieważ zmienność ruchu stwarza co chwila trudności i powikłania, których najbardziej złożony automat nie obejmie. Wymagają one szybkich i nieomylnych rozstrzygnięć ludzkich. Wysoki poziom bezpieczeństwa na P. K. P. zawdzięcza się w znacznym stopniu zaletom ogółu pracowników.

Wytężona i wszechstronna uwaga, bezustanna rachuba czasu, nieomylna przytomność umysłu i szybkość decyzyj — oto wyczerpujące cechy i wymagania ich służby.

Powodują one konieczność jaknajbardziej rygorystycznej i drobiazgowej dyscypliny, która z całą bezwzględnością ściga wszelkie choćby najbłahsze uchybienia i omyłki, bez względu na brak złych skutków tych przewinień. Służba ta jak żadna inna, naraża pracowników niezmiernie często na niebezpieczeństwo uchybienia przepisom, nieraz mimo najlepszej woli.

AMNESTJA ZA WYKROCZENIA

Chcąc dowodnie przekonać ogół pracowników kolejowych o zrozumieniu trudu ich codziennej służby oraz o pełnem uznaniu dla jego najlepszych wyników, — a także jako wyraz mej osobistej pochwały — zarządziłem w dniu 14 lutego rb., aby w granicach obowiązującego prawa:

zatarto pracownikom kolejowym kary porządkowe oraz trzy pierwsze kary dyscyplinarne,

nie brano pod uwagę kar nałożonych przed dniem wydania pierwszej polskiej pragmatyki kolejowej w sprawach kwalifikacji i awansów,

złagodzono wymiar kar dyscyplinarnych w nieprzekazanych komisjom dyscyplinarnym i dotychczas niezakończonych sprawach,

umorzono dochodzenia w sprawach o wykroczenia służbowe,

umorzono nieściągnięte kary pieniężne i grzywny oraz nieściągnięte należności, przypadające przedsiębiorstwu „Polskie Koleje Państwowe" od pracowników z tytułu ich odpowiedzialności materjalnej za szkody wyrządzone bez złego zamaru i chęci zysku.

Jestem przekonany, że to zarządzenie znajdzie wśród ogółu pracowników kolejowych należyte zrozumienie

---

Groźba zamknięcia kinoteatrów w całem woj. lwowskiem

W związku z krążącemi pogłoskami o zamierzonem jakoby zamknięciu kinoteatrów na terenie woj. lwowskiego, zwróciliśmy się do długoletniego sekretarza Zw. Teatrów Świetlnych woj. lwowskiego, p. Edwarda Burnatowicza, z prośbą o wyjaśnienie.

Otóż —jak się zdołaliśmy dowiedzieć — Zw. Teatrów Świetlnych woj. lwowskiego, powołując się na enuncjaje rządowe, dotyczące m. in. zniżki cen prądu, domagał się kilkakrotnie w MZE obniżenia taryfy za prąd. We wszystkich bowiem miastach Polski właściciele kinoteatrów uiszczają opłaty za prąd t. zw. przemysłowy (tańszy o 50 proc.), tylko we Lwowie muszą płacić za prąd „oświetleniowy" (zaznaczyć należy, iż produkcja 1-go kw. prądu kosztuje elektrownię 9—10 groszy a konsument — właściciel kinoteatru płaci za to 66 groszy). Ponieważ interwencje ZTŚ wprost w Dyrekcji MZE nie odniosły żadnego skutku, zwrócono się wprost do Zarządu Miejskiego m. Lwowa, jako przedsiębiorcy i właściciela MZE z obszernym memorjałem.

W memorjale tym ZTŚ powołując się na redukcję cen we wszystkich niemal dziedzinach, podkreśla, że lwowskie zakłady MZE jedyne w Polsce nie uważały za wskazane obniżyć ceny prądu dla celów przemysłowych, trzymając się kurczowo wyśrubowanych stawek.

W konkluzji Zw. Teatrów Świetlnych w swym memorjale do Gminy m. Lwowa jako właściciela MZE domaga się:

1) bezzwłocznego zrewidowania istniejącej taryfy cen prądu dla celów oświetleniowych i przemysłowych — w odniesieniu do kin;

2) obniżenia istniejącej taryfy tych cen i to w sposób bardzo wydatny;

3) wprowadzenia bezwarunkowego cennika przemysłowego za zużycie energji elektrycznej przy motorze (przetwornicy) i aparaturze dźwiękowej, albowiem energja ta służy nie do celów oświetleniowych, lecz do wytwarzania obrazu i dźwięków;

4) kinoteatry lwowskie są skłonne zrezygnować z liczników dwutaryfowych, jednak stają przy żądaniu wprowadzenia cennika przemysłowego za energje przy motorze (przetwornicy) i aparaturze dźwiękowej, jak to ma miejsce w Poznaniu, Katowicach, Krakowie i innych miastach.

W zakończeniu memorjału Z. T. Ś. czytamy:

„Podpisany Związek grupujący wszystkie kina lwowskie oraz kina województwa stanisławowskiego i tarnopolskiego — imieniem kin lwowskich zaznaczyć musi, że w wypadku niezałatwienia niniejszego pisma po myśli żądania, nie będzie mógł przeciwdziałać zamknięciu kin lwowskich, które przy obecnych cenach prądu nie mogą dłużej istnieć".

Innemi słowy — w razie nieprzychylnego załatwienia słusznych pretensyj Zw. Teatrów Świetlnych, szerokie masy społeczeństwa naszej dzielnicy zostaną pozbawione jedynej w dzisiejszych czasach jeszcze dla nich dostępnej rozrywki. (w.)

Modły w synagogach

Kraków, 20. 2. (PAT) Dzisiaj przed południem na wezwanie rabinatu krakowskiego we wszystkich żydowskich domach modlitwy odprawiono modły w związku z projektem zniesienia uboju rytualnego.

Zdarzenia i wypadki

KRWAWE ZAJŚCIE MIĘDZY SZWAGIERKAMI

(a) Widownią krwawej sceny było w dniu wczorajszym o południowej porze mieszkanie murarza Kozioła przy pl. Unji Brzeskiej l. 10. Kozioł ożenił się przed kilku tygodniami, żona jednak jego Józefa, licząca 19 lat, porzuciła go w kilka dni po ślubie i wyrzuciła męża ze swego mieszkania. Starania, podjęte ze strony rodziny, by pogodzić poważnioną parę, pozostały bez wyniku. Wczoraj w południe przybyła do Koziołowej siostra jej męża Helena i usiłowała raz jeszcze doprowadzić do zgody, a gdy wobec tych starań bratowa zachowała się opornie, Helena Koziołówna zadała jej trzy cięcia nożem w ręce i w pierś. Rannej udzieliło pomocy Pogotowie Ratunkowe, sprawczyni zbiegła i ukrywa się przed policją.

POŚCIG PRZECHODNIÓW ZA WŁAMYWACZEM

(a) O południowej porze nieznany sprawca włamał się do mieszkania Marka Ruszkowskiego przy ul. św. Piotra l. 25, gdzie skardł na jego szkodę dwa ubrania. Wychodzącego z łupem włamywacza zauważyli lokatorzy i przechodnie i ścigali uchodzącego złodzieja ul. św. Piotra i ul. Piekarską. W pewnej chwili złodziej wbiegł do gmachu Anatomji, gdzie ubrał się w dwa skradzione ubrania, a gdy po dłuższym czasie wyszedł, wpadł w ręce posterunkowego. Aresztowanym został Antoni Pławczyn, liczący 25 lat, szewc, pozostający bez zajęcia i miejsca zamieszkania.

(a) **ARESZTOWANIE ZASTĘPCY KIEROWNIKA DRUKARNI WOJSKOWEJ.** W dniu wczorajszym aresztowany został we Lwowie, gdzie ukrywał się u jednego ze swych znajomych, Jan Rzepka, zastępca kierownika drukarni wojskowej w Warszawie. Rzepka zbiegł z Warszawy, gdy wyszły na światło dzienne nadużycia, jakich dopuszczał się przy dostawach, pobierając łapówki, przedstawiając wyższe rachunki ponad wartość towarów, wreszcie przeprowadzając fikcyjne dostawy. W ten sposób niesumienny zastępca kierownika naraził Skarb Państwa na szkodę, dochodzącą — jak mówią — ćwierć miljona złotych. Kierownik drukarni, po wykryciu nadużyć Rzepki, targnął się na życie. Za zbiegłym Rzepką czynione były przez wywiadowców warszawskich energiczne poszukiwania, które doprowadziły do aresztowania Rzepki. Nocnym pociągiem pod eskortą odstawiono defraudanta do Warszawy.

(a) **GDY KASY PUSTKAMI WIONĄ...** Rozczarowaną była szajka włamywaczy, która wczorajszej nocy po wybiciu otworu w stropie piwnicy, dostała się do sklepu M. Gerszona przy pl. Skarbkowskim l. 1. Ku wielkiemu zapewne niezadowoleniu włamywaczy kasa, do której zamierzali przypuścić atak, była otwartą, no i naturalnie pustą. Niepowodzeniem tedy znaczoną była nocna wyprawa nieznanej szajki.

(a) **OSZUST „TEKSTYLNY" ZA KRATKAMI.** Do aresztów policyjnych odstawiony został w dniu wczorajszym Józef Kozicki, zamieszkały w Brzuchowicach, o ciemnej przeszłości człowiek, który założył we Lwowie firmę „Wełnopol" (ul. Zygmuntowska l. 12) i przez ajentów pobierał od chłopów z Wołynia len i konopie, wzamian za co miał im dostarczyć tekstyljów. Kozicki surowiec sprzedawał i nie wywiązywał się ze swych zobowiązań, oszukawszy w ten sposób kilkudziesięciu chłopów, jak niemniej i ajentów, których kaucje sprzeniewierzył. Biuro oszusta zostało opieczętowane a księgi oraz korespondencja zakwestjonowane.

Z Chodorowa

SMIAŁE WŁAMANIE W ŚRÓDMIEŚCIU. Niezwykle zuchwałej i ryzykownej kradzieży dokonali nieznani na razie sprawcy w samem śródmieściu Chodorowa wczoraj w południe. Mianowicie na pierwsze piętro domu, stojącego w rogu rynku i ul. 3. Maja dostali się sprawcy w chwili, gdy domownicy zeszli na parter, gdzie mieści się restauracja właściciela tego mieszkania, Mozesa Bera. Sprawcy przeszukawszy mieszkanie, zabrali srebra, wartości 1.500 zł., poczem zbiegli, niespostrzeżeni przez nikogo. Władze są juz na tropie śmiałych złoczyńców.

Z Rzeszowa

Z DZIAŁALNOSCI INSPEKTORATU SZKOLNEGO. Inspektorat szkolny w Rzeszowie zorganizował zespołowe kursy dobrego czytania dla młodzieży wiejskiej, mające na celu skierowania zainteresowania tej młodzieży w stronę dobrej literatury i uświadomienie jej wartości. W zależności od poziomu umysłowego członków zorganizowano kursy 1, 2 i 3 stopnia w miejscowościach: Błażowa Górna i Dolna, Dobrzechów, Brzostowa Góra, Budziwój, Dzikowiec, Krzątka, Łukawiec, Zarzecze, Zalesie, Siedliska i Słocina. Również zorganizowano 13 zespołów poprawnego czytania na kursach wieczorowych i w organizacjach.

Jeżeli chodzi o kursy wieczorowe, zorganizowano ich w powiatach rzeszowskim i kolbuszowskim w bieżącym roku szkolnym 38 przy imponującej ilości 896 członków i przy bezinteresownej yspółpracy 88 sił nauczycielskich. Kursy te, których głównym celem jest zwalczanie analfabetyzmu pierwotnego i powrotnego, potrwają do końca marca

Jarmark w Makalle



Obrazek z czasów pokoju, przedstawiający jarmark w Makalle, gdzie Włosi odnieśli ostatnio wielkie zwycięstwo.

Ze sportu

DZIŚ POGOŃ GRA Z AZS-em

W sobotę, o godz. 19tej na torze Pogoni odbędzie się towarzyski mecz hokejowy pomiędzy Pogonią a AZS-em, w niedzielę, na torze LOZHL o godzinie 12-tej w południe grają Czarni z Lechją.

HELENA STEPHENS POPRAWIA REKORD WALASIEWICZÓWNY

W nowym Jorku w wielkiej hali Madison Squere Garden, odbyły się zawody lekkoatletyczne, podczas których amerykańska sprinterka Helena Stephens poprawiła rekord światowy w hali na 500 mtr., osiągając 6.2 sek. Rekord Walasiewiczówny wynosił 6:4 sek.

AMERYKANSCY HOKEIŚCI NIE BĘDĄ GRAĆ W POLSCE

Amerykański Związek Hokejowy daleki jest od entuzjazmu, jeżeli chodzi o wyniki reprezentacyjnej drużyny, wysłanej na Olimpjadę, względnie obawia się, by reprezentanci Stanów nie weszli w kolizję ze statutem amerykańskim — skoro telegraficznie zakazał startów w Europie i nakazał natychmiastowy powrót do Ameryki.

Hokeiści Stanów Zjednoczonych mieli zakontraktowanych szereg spotkań w różnych państwach Europy, które zostaną odwołane. Między innemi, miały być rozegrane w dniach 29 b. m. i 1 marca w Katowicach mecze z reprezentacją Śląska i reprezentacją Polski.

PORAŻKA HOKEISTÓW POLSKICH W BERLINIE

W środę rozpoczął się w berlińskim „Sportpalast" międzynarodowy turniej hokejowy z udziałem następujących drużyn: reprezentacji Polski, Łotwy oraz dwu zespołów niemieckich. W pierwszym meczu team niemiecki komb., złożony z graczy „Brandenburga" zwyciężyli Niemcy w stosunku 5:1 (2:0, 2:1, 1:0). Łotysze okazali się słabą drużyną, która nie umiała przeciwstawić się szybkim atakom Niemców. — Dopiero przy stanie 4:0 na jej niekorzyść, Łotysze zdołali uzyskać honorowego goala. Drugi mecz, jaki rozegrała olimpijska drużyna Polski z kombinowaną drużyną Berlina, zasiloną graczami Wellensdorfu, zakończył się przegraną drużyny polskiej w stosunku 1:0 (1:0, 0:0, 0:0).

Z CAŁEGO ŚWIATA

W San Remo zakończyły się drużynowe mistrzostwa Europy we florecie pań. Pierwsze miejsce i mistrzostwo zdobyła drużyna niemiecka, która w finale wygrała z drużyną węgierską, dzięki lepszemu stosunkowi pchnięć (25:19). — Ogólny wynik meczu brzmiał: 8:8.

— Olimpijska reprezentacja hokejowa Stanów Zjednoczonych Ameryki półn. rozegrała w Pradze czeskiej mecz z L. T. C., wywalczając wynik nierozstrzygnięty 2:2 (1:0, 0:0, 1:2). Dla Ameryki bramki zdobyli: Smith i Stubbs, a dla LTC. Malecek i mentzel.

— Część naszej olimpijskiej ekipy narciarskiej powróciła do Zakopanego. Są to mianowicie: Marusarz Andrzej, Orlewicz i Karpiel. Reszta ekipy: Bronisław Czech, Stanisław Marusarz i Karol Zajonc, wracają dopiero po zawodach w Insbrucku.

— W Obersdorfie rozegrany został wielki międzynarodowy konkurs skoków z udziałem narciarzy norweskich, amerykańskich, kanadyjskich i niemieckich. Pierwsze miejsce w konkursie zajął Norweg Reidar Andersen z notą 343,2 i skokami 57 i 60,5 i 61,5. Na drugiem miejscu uplasował się również Norweg Kongsgaard z notą 342,9 i skokami 58, 61 i 61. Amerykanin Biatila zajął trzecie miejsce mając notę 326,3 i skoki 56,5 59,5 i 60.

— Zarząd Polskiego Związku Tenisowego postanowił zreformować system drużynowych mistrzostw Polski i podzielił kluby na dwie klasy. Do kl. A zaliczono 8 klubów: Legję (Warszawa), Warszawski LTK, Pogoń (Katowice). Lwowski K. T., AZS (Poznań), Cracovia, Katowicki K. T. i AZS (Kraków).

— Decyzja co do Wilimowskiego zapadnie w najbliższych dniach. W najbliższych dniach Wilimowski ma być ściągnięty do Warszawy i poddany orzeczeniu lekarskiemu. Od tego zależeć będzie, czy zawodnik ten rozpocznie trenować, o co stale dopomina się w zarządzie klubu.

— Znany nakaz kierownika sportu niemieckiego von Tschammer Ostena, który wycofał niemiecką ekspedycję narciarską z zawodów FIS w Insbrucku, wywołał w Austrji ostrą reakcję. Ks. Starhemberg, skupiający w swem ręku naczelną władzę nad sportem austrjackim oświadczyć miał, że udział austrjackich sportowców w letniej Olimpjadzie w Berlinie, jest bardzo wątpliwy.

— W Norymberdze w obecności 8 tysięcy widzów, odbył się mecz hokejowy pomiędzy dwiema drużynami kanadyjskiemi, wchodzącemi w skład olimpijskiej reprezentacji hokejowej Kanady. Zwyciężyła drużyna wschodniej Kanady w stosunku 12:0 (2:4, 5:1, 5:4).

Z Worochty

ZAWODY NARCIARSKIE P. T. T. O „PUHAR CZARNOHORSKI". Tegoroczny sezon zimowy, jakkolwiek spóźniony, niemniej jednak wydatnie przyczynił się do ożywienia ruchu narciarskiego w Karpatach Wschodnich.

Przedewszystkiem silną frekwencją cieszy się obecnie Worochta, to przepiękne uzdrowisko górskie, dokąd w związku z ostatnio organizowanemi imprezami przybywają ze wszystkich stron Polski całe rzesze narciarzy. Bo też Worochta w pełni zasługuje na szczególne wyróżnienie wśród ośrodków polskiego sportu zimowego. Ostatnio zorganizowane ogólno-polskie zawody narciarskie dały dowód, jak bardzo ważnym ośrodkiem tego sportu jest właśnie Worochta.

Korzystając z bardzo dobrych warunków śniegowych i atmosferycznych oraz z popularności, jaką się obecnie cieszy w całej Polsce, przystępuje Worochta z kolei do organizowania nowej imprezy narciarskiej, a mianowicie do urządzenia III-ch międzysekcyjnych zawodów narciarskich Polskiego Tow. Tatrzańskiego „O Puhar Czarnohorski". Zawody te o urozmaiconym programie, obejmującym m. i. konkursy skoków na skoczni pod Rebrowaczem, oraz biegi na trasie 12 km., odbędą się w dniach 22 i 23 bm. przy udziale wyibtnych zawodników z całej Polski. Wobec uruchomienia szeregu pociągów popularnych, tudzież dogodnych i szybkich połączeń kolejowych spodziewany jest duży napływ publiczności z różnych stron Polski.

Z Sokala

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE POWIATU SOKALSKIEGO. Dnia 12 II. br. odbyło się w Sokalu zebranie obywatelskie, na które przybyli przedstawiciele władz i nast. organizacyj polskich: gospodarczych, społecznych i oświatowych, działających na terenie pow. sokalskiego. Zebranie po ożywionej dyskusji wybrało komitet, złożony z 25 osób, oraz uchwaliło regulamin jego działalności.

Celem komitetu jest: wzmożenie i skoordynowanie prac w organizacjach przez ustalenie programu prac na wszystkich odcinkach życia w powiecie, rozkładanie jego wykonania między poszczególne organizacje z zachowaniem ich statutowej działalności, kontrolę wykonywania oraz zwalczania przyrostu liczbowego organizacyj. Komitet ma zająć się również skoordynowaniem tych organizacyj z działalnością samorządu terytorjalnego i gospodarczego.

Z Łańcuta

Z ŻYCIA STOWARZYSZENA URZĘDNIKÓW SKARB. W ŁAŃCUCIE. Onegdaj odbyło się w gmachu Urzędu Skarbowego w Łańcucie doroczne Walne Zebranie Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych, na którem dokonano wyboru nowych władz w następującym składzie: prezes nacz. Dawid, wiceprezes mgr. Superson, sekretarz inż. Obojski, skarbnik Torosiewicz. Komisja Rew.: Winnicki, Kozdęba, Majchrzycki. — W dyskusji poruszono szereg aktualnych dla urzędników skarbowych zagadnień, oraz ustalono program pracy na rok przyszły. Pozatem była poruszana kwestja zorganizowania samopomocowej kasy koleżeńskiej.

WALNE ZEBRANIE ZW. OFICERÓW REZERWY. Onegdaj odbyło się w Łańcucie walne zebranie Zw. Oficerów Rezerwy, na którem dokonano wyboru nowego zarządu w osobach: prezes hr. Alfred Potocki, wiceprezes: dyr. mgr. Wierciński i prof. Czechowicz, sekr. Turek, wydział: Bielatowicz i burmistrz Czarnecki

Z Borysławia

IX. ZJAZD NAFTOWY. Dnia 9 i 10 maja br. w związku z obchodem dziesięciolecia Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego, odbędzie się w Borysławiu IX. Zjazd Naftowy. Pod hasłem: „Drogi podniesienia produkcji ropy w Polsce" szereg referentów wygłosi referaty, po których odbędzie się dyskusja. Zgłoszenia po informacje w sprawie zjazdu kierować należy do dnia 15. IV. br. Borysław, Stow. Pol. Inż. Przem. Naftowego, lu. Kościuszki I. 75.

Z Gródka Jag.

KOMITET POROZUMIEWAWCZY. W sali Rady miejskiej odbyło się zebranie obywatelskie w obecności delegatów polskich organizacyj społecznych i gospodarczych z miasta i powiatu gródeckiego. Zebranie zagaił burmistrz m. Gródka Jag. p. Orest Ziemba. Przewodniczył zebraniu ks. kan. Kazimierz Bilczewski; referat o konieczności uzgodnienia pracy mię organizacjami wygłosił p. Stan. Rudnicki. Po ożywionej dyskusji uchwalono jednogłośnie utworzyć Powiatowy Komitet Porozumiewawczy, w skład którego, oprócz przedstawicieli samorządu powiatowego i burmistrzów obu miast powiatu, tj. Gródka Jag. i Janowa, weszli przewodniczący wszystkich organizacyj społecznych i gospodarczych.

Zarząd ukonstytuował się jak następuje: przew. p. St. Rudnicki, zast. przew. pp. K. Jabłonowski, R. Chojecki i J. Chmielowski, sekretarz p. T. Barabasz. Utworzono sekcje: ogólno-organizacyjną, rolniczą, spółdzielczą i oświatową i wyznaczono termin do 20 bm. dla uchwalenia regulaminu sekcyj. Sekcje będą zbierać się każdego pierwszego czwartku miesiąca

Niepokoje w Hiszpanji



Tłum, demonstrujący przed gmachem rządowym. Nowy gubernator Molles uspokaja podnieconych manifestantów.

HUMOR

DOWÓD

Pewien krytyk zarzucał Dumas'owi, że w jednej ze swych powieści mówi o „bolesnej próżni", jaką powodują chwile słabości.

— Jakim sposobem rzecz pusta może być bolesna? — śmiał się.

Na to Dumas chłodno:

— Czyż pana nigdy nie bolała głowa?

UPRZEJMOŚĆ

Starzejąca się primadonna:

— Proszę bardzo, uchodzę za jedną z pierwszych artystek na świecie.
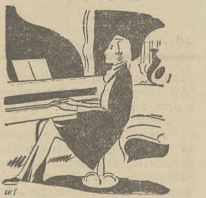
— Bardzo możliwe! Tak też mniej-więcej oceniałem wiek pani.

..program radjowy

SOBOTA, DNIA 22 LUTEGO.

6.30 Audycja poranna. 7.50 (Lw.) Odczytanie programu na dzień bieżący. — 7.55 (Lw.) „Parę informacyj". 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 (Lw.) Przegląd wydawnictw kobiecych. — 12.25 (Lw.) Stylizowany taniec — (płyty). 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. — 13.30 (Lw.) Koncert życzeń. 14.30 Koncert Zespołu Niny Mańskiej. 15.00 „Jedynak" — obrazek Wincentego Burka. 15.15 „Nasz handel morski". 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Koncert solistów. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 (Lw.) Teatr Wyobraźnni: Słuchowisko dla dzieci. 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 „Z wizytą wśród syren" — reportaż z portu gdyńskiego. — 17.15 Nowości z płyt. 17.45 „Świat naszych zwierząt" — „Salamandra". 17.50 Muzyka lekka z płyt. 18.25 „Rozwiązanie krakowskiej zagadki muzycznej" z dnia 2 lutego p. t. „Zgadnij co, lub kto". 18.40 (Lw.) Silva Rerum. 18.45 (Lw.) Recital wiolonczelowy Heleny Murczyńskiej. 19.00 (Lw.) „Książki, których nie czytają" — feljeton Tadeusza Hollendera. 19.10 (Lw.) Zapowiedź programu na dzień następny. 19.20 (Lw.) Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka lekka i taneczna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 Audycja dla Polaków wz zagranicy: „Pieśni w życiu wsi" — w oprac. Jędrzeja Cierniaka. 21.30 „W rocznicę urodzin Fryderyka Chopina" (22. II. 1810). 22.15 „Mała akademja filmowa" — „Jego wielka miłość" z udz. Stefana Jaracza. 22.30 (Lw.) Wesoła piosenka — (płyty). 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka taneczna.

«W ROCZNICĘ URODZIN FRYDERYKA CHOPINA»



DO AUDYCJI RADJOWEJ
SOBOTA 22. II. GODZ. 21.30

OGŁOSZENIA

Wydawca: Malop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.